

Ceny prenumeraty:
we Lwowie

bez doręczenia do domu miesięcznie . . . zł. 6-00
z dostawą do domu . . . zł. 6-30
na prowincji
z przesyłką poczt. . . zł. 6-30
na granicę . . . zł. 9-00

Numer pojedynczy we Lwowie i na prowincji:

25 gr.

Słowo Polskie

Wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (5/16 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanym i w nekrol. gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 20, pod nagłówkami na pierwszej stronie zł. 1-.-. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagrani-
czne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach prenumeraty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadysłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telef. Redakcji 27 i 7102, międzymiastowy 27. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

Ustrój parlamentarny ostoja ruchów antypaństwowych.

Jest rzeczą dokumentarnie stwierdzoną, że światowa akcja komunistyczna uważa ustrój parlamentarny w ogóle a instytucję parlamentu w szczególności za pierwszorzędne znaczenia środek swojej propagandy, zmierzającej do bolszewizacji społeczeństw „burżuazyjnych”. Tem się też tłumaczy, że komuniści biorą zawsze żywy udział w każdej kampanii wyborczej, starają się, subwencjonowani hojnie z zewnątrz, wejść do parlamentów „burżuazyjnych” albo z otwartą przyłbicą albo utajeni w poszczególnych partiach o radykalnych i wywrotowych odcieniach, aby następnie po złożeniu nie niekosztującej i moralnie nieobowiązującej przysięgi na konstytucję, używać przy każdej możliwej sposobności trybuny parlamentarnej do najgwałtowniejszej propagandy antypaństwowej.

Dla tej samej roboty używają ustroju parlamentarnego i parlamentu — jak wiemy z bogatego aż nadto doświadczenia — wszystkie partie tzw. mniejszościowe o mniej lub więcej wyraźnym charakterze separatystycznym, rozszerzając nadto swoją akcję na t. zw. parlamenty międzynarodowe, a więc Ligę Narodów, kongresy mniejszości itd. Wysłany w ostatnich dniach do Ligi Narodów przez sejmowy klub Białoruski oszczerczy memoriał na Polskę, służyć tu może jako charakterystyczny przykład ogólnej reguły.

Oprócz tej notorycznej antypaństwowej action directe, używają wspomniane żywioły także wszelkich dróg pośrednich, przede wszystkim zaś partij politycznych, nierozłącznie z ustrojem parlamentarnym związanych. Wiadomo w ogóle, że partie o charakterze zdecydowanie antypaństwowym znajdują się z reguły w obozie opozycji wobec każdego, jakkolwiekby był, rządu. Udziela aktywnego poparcia zawsze każdej innej partii, choćby pod wszystkimi względami ideowymi im obojętnej, jeśli partia ta służyć im może za narzędzie, realizujące ich naczelne zadania wywrotowe. Jest np. rzeczą również notorycznie wiadomą, że wrogi ze względów rzekomo zasadniczych stosunek komunistów do PPS., dawno należy już do przeszłości, że t. zw. Komunistyczna Partja Polski w osobach pp. Waleckiego, Koszrzewy i Stefanowskiego doszła zgodnie do przekonania, iż PPS. jest tą awangardą międzynarodowej rewolucji komunistycznej, która przygotuje grunt dla przyszłych władców Kominternu. PPS. nie jest dziś żadną konkurentką komunizmu, ale przeciwnie, jego pomocnikiem, plugiem torującym drogę. Słusznie też w komunistycznym „Czerwonym Sztandarze” pisał niedawno „tow” Koszrzewa, że „faszyzm zniszczyć musi wszelką legalną opozycję socjalistów, pozostawiając jako jedynego naturalnego przeciwnika swego nielegalnych komunistów”. Tem się tłumaczy faktyczna współpraca komunistów z PPS. ostatnimi czasy, czy to na terenie wyborów do rady miejskiej w Piotrkowie, czy w redakcji wspólnego listu otwartego do robotników Kas Chorych. w

którym występowała przeciw „faszyzmowi” w Polsce, czy we wspólnym frontie podczas wyborów do sądów pracy w Zagłębiu Dąbrowskim. I mimo, że pryncypjaliści komunistyczni bczą się na to „prawe odchylenie”, w istocie jednak sztab moskiewski uważa dziś współpracę z PPS. za jeden z głównych atutów w walce o rewolucję komunistyczną w Polsce.

Ustrój parlamentarny ze swoimi wszystkimi nieodłącznymi akcesorjami jest zatem jednym z najkapitałniejszych środków, za pomocą których dokonywa się oficjalnie niejako, bo pod ochroną wolności poselskiej i za pieniądze samego państwa robota oczywiście przeciw temu państwu skierowana.

Rzecz jasna zatem, że w obronie tego ustroju obok polskiej sejmokracji, solidarnie walczą żydzi, Ukraińcy, Białorusini i Niemcy. Tylko bowiem ustrój parlamentarny daje im wszystkim możliwość prowadzenia roboty antypaństwowej zarówno w samym

sejmie jak i „w terenie”, tj. wśród wyborców. Tylko bowiem ustrój parlamentarny stwarza kadry agitatorów antypaństwowych, organizuje wręcz wolę do roboty antypaństwowej. Wszystkie — przede wszystkim — korzyści materialne, jakie wiążą się z ustrojem parlamentarnym dla agitacji antypaństwowej, rodzą chęć pokuszenia się o nie. Każdy np. mniejszościowy agitator antypaństwowy wie doskonale, że im ostrzej będzie dawał w tej agitacji wyraz swoim antypaństwowym poglądom, tem szybciej zostanie przez sztab swojej partii wysunięty na kandydata do mandatu, tem szybciej więc wysłuży sobie karierę i pensję poselską. Z likwidacją ustroju parlamentarnego zniknąć też muszą automatycznie niejako warunki nie tylko dla samej roboty antypaństwowej, ale także dla chęci, woli poświęcania się jej. Prostu nie będzie można na tej robocie robić żadnego materialnego gesztetu, przestanie się ona opłacać. Agitacja antypaństwowa przestanie

odrzucać lukratywne zyski a te niewątpliwie przede wszystkim do niej zachęcają.

Budowanie zatem Polski niepodległej wedle zasad nacjonalizmu państwowego — staje się w ustroju parlamentarnym wręcz niemożliwe. Kto chce Polskę wedle tych zasad budować, nie może wspólnie z naszą psotką sejmokracją bronić ustroju parlamentarnego. Obracać się będzie wówczas w błędnym kole istotnych sprzeczności, czego innego będzie chciał a faktycznie bronić i organizować będzie to, czego nie chce.

Kto zatem deklamuje górnio o obnwie polskości i o woli budowania Polski, jako państwa narodowego, z drugiej strony zaś faktycznie stoi na szafkach parlamentarnego ustroju, ten w istocie sprzymierza się, choćby wbrew sobie samemu z temi żywiołami, które właśnie za pomocą tego ustroju polskość Rzplitej osłabiają i konsolidację narodowego charakteru Państwa uniemożliwiają. (i. r.)

Projekt reformy konstytucji austriackiej wniesiony do parlamentu

Wiedeń, 18 października. (PAT). Na dzisiejszym posiedzeniu Rady narodowej, które rozpoczęło się o godz. 3-ciej po południu, rząd wniósł zapowiadane przedłożenie w sprawie reformy konstytucji. W swoim exposé, wygłoszonym przy tej okazji, kanclerz austriacki Schober zaznaczył, że re-

forma konstytucji dotyczy ciał ustawodawczych, wzmocnienia autorytetu państwa, usunięcia polityki z administracji i sądownictwa, tudzież uregulowania stanowiska Wiednia jako stolicy związkowej. Organizację ciał ustawodawczych reguluje projekt w sposób następujący:

ORGANIZACJA CIAŁ USTAWODAWCZYCH.

Instytucja Rady narodowej pozostanie niezmieniona, tak samo będzie zasadniczo utrzymana organizacja krajów. Wszystkie kraje związkowe będą odąd wysyłały na wzór Ameryki i Szwajcarii do organizacji krajów równą ilość przedstawicieli. Organizacja ta ma być jednak połączona z organi-

zacją zawodów w jedną Izbę, a mianowicie w Radę krajów i stanów. Rysem zasadniczym reformy ciał ustawodawczych jest znaczne zredukowanie liczby mandatów. W Radzie narodowej zmniejszy się liczba mandatów ze 165 na 120, we wszystkich sejmach zaś zmniejszy się liczba mandatów o 130.

ROZSZERZENIE PEŁNOMOCNICTW PREZYDENTA.

Celem wzmocnienia autorytetu państwa będą rozszerzone pełnomocnictwa prezydenta związkowego, który otrzyma w szczególności następujące prawa: Powoływanie i odwoływanie rządu, naczelne dowództwo armji, prawo rozwiązywania Rady narodowej, a wreszcie prawo wydawania rozporządzeń, o ile wymagać będzie tego żywotny interes ogółu. Rozporządzenia te nie mogą dotyczyć zmiany konstytucji i zarządzeń finansowych. Wybór prezydenta związkowego dokonywany będzie przy współudziale całej ludności.

KANCLERZ ZWIERZCHNIKIEM SŁUŻBY BEZPIECZEŃSTWA.

Zadanie co do usunięcia polityki z administracji i sądownictwa uwzględnione będzie przez podjęcie następujących zarządzeń: Sądownictwo w sprawach karno-administracyjnych przekazane zostanie niezawisłemu władzom kolegiatnym. Z trybunału konstytucyjnego i administracyjnego usunięte będą wszystkie wpływy polityczne.

STANOWISKO WIEDNIA.

Dalszym zadaniem reformy konstytucji jest uregulowanie stanowiska Wiednia wobec państwa. Projekt rządowy uwzględnia w całej pełni stanowisko Wiednia jako stolicy państwa, oraz jego znaczenie gospodarcze, finansowe i kulturalne. Projekt rządowy zachowując autonomję Wiednia i jego prawo do własnego ustawodawstwa, zapewni państwu wpływ taki, jaki posiada ono w krajach związkowych.

Po exposé kanclerza Schobera, Izba o godz. 4-20 odroczyła się do wtorku.

Nominacja ambasadora angielskiego w Warszawie.

Londyn, 18 października. (PAT) Król Jerzy zamianował posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego w Warszawie lorda Erskine ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym w stolicy Polski.

==□==

Warszawa, 18 października (zo.) — Dowiadujemy się, że sprawa nominacji dotychczasowego posła polskiego przy rządzie angielskim p. Skirmunta na stanowisko ambasadora w Londynie jest już zadecydowana. Odpowiedni wniosek ministerstwa spraw zagranicznych wpłynął na najbliższe posiedzenie Rady ministrów. P. Skirmunt rozpoczął w Polsce służbę dyplomatyczną przy rządzie włoskim. Z Rzymu został powołany latem 1921 roku

na stanowisko ministra spraw zagranicznych. Był ministrem do września 1922 roku, zasiadając w gabinecie Witosa a następnie Ponikowskiego. Na stanowisko posła przy rządzie angielskim powołany został w listopadzie 1922 roku. Jako poseł w Londynie był równocześnie w roku 1923 delegatem Polski do Ligi Narodów.

Warszawa, 18 października. (PAT) Pan minister Spraw Zagr. August Zaleski przesłał na ręce p. Hendersona, sekretarza stanu dla spraw zagr. w Londynie, następującą depezę:

Spieszę wyrazić Rządowi J. Kr. Mości podziękowanie Rządu Polskiego za decyzję, mocą której przedstawiciel-

(Ciąg dalszy na str. 2-giej.)

KOLOSALNY WYBÓR raglanów, futer palt zimowych

ubrań, oraz wszelkich
innych nowości poleca

FIRMA 9067

Jakób Verschleisser
Lwów, plac Hallcki 1. 2.

Wyroby krajowe i zagran.
Ceny nader przystępne.

Kino
Colloseum

Dzisiaj wielki sensacyjny program **EDDIE**

POLO w walce z tajemniczą bandą o

Film tysiąca niebezpiecznych sensacji. — Uzupełnia komedia p. t.:
„Niezłoda” W głównej roli: **Lary Semon.** 9295

Naszyjnik Ramony

(Ciąg dalszy ze strony pierwszej).

stwo dyplomatyczne J. Kr. Mości w Polsce podniesione zostaje do rangi ambasady. Ten fakt zacieśni niewątpliwie węzły, łączące oba państwa.

W odpowiedzi sekretarz stanu dla spraw zagr. p. Henderson przesłał następującą depeszę:

Proszę przyjąć me serdeczne podziękowanie za uprzejmą depeszę Waszej

Ekscelencji z okazji podniesienia do rangi ambasady poselstwa polskiego przy dworze J. Król. Mości i poselstwa J. Król. Mości w Polsce. Podzielimy przekonanie Waszej Ekscelencji, że to szczególne wydarzenie posłuży do dalszego wzmocnienia węzłów przyjaźni między dwoma krajami.

==□==

Walka o władzę w Rosji.

Moskwa, 18 października. (AW) Miedzy zwolennikami Stalina a wszechwiązkową radą związków zawodowych toczy się zacięta walka politycz-

na. Ostatnio Stalin odwołał wszechsowiecki zjazd związków zawodowych, obawiając się krytyki swej polityki wewnętrznej.

Antywłoskie demonstracje w Zagrzebiu.

Zagrzeb, 18 października. (AW) W związku z rozstrzelaniem przez władze faszystowskie w Poli skazanego na śmierć Władimira Cortana, odbyły się tu liczne demonstracje antywłoskie. Domy udekorowano czarnymi

chorągiewkami, a studenci rozrzucają ulotki antywłoskie. Również i w Belgradzie doszło do burzliwych demonstracji. Policja otoczyła szczególną opieką mieszkania obywateli włoskich wobec groźby ekcesów.

Proces o alimenty dla jednej z 15.000

Berlin, 18 października. (AW) Organizacje kobiet niemieckich na obszarach okupowanych, podejmują kroki zmierzające do wytoczenia w Londynie procesu o alimenty dla jednej z 15 tys. matek nielegalnych dzieci, których ojcowie są żołnierzami angielskiej

armii okupacyjnej. W ten sposób ma być zasadniczo rozstrzygnięta kwestia pretensyj do wojsk angielskich. Cała suma alimentów w przypuszczalnej wysokości około 165 milj. marek ma być przelana na konto odszkodowań.

==□==

Koncentracja wojsk japońskich w Mandżurji.

Londyn, 18-go października. (AW) „Morning Post” donosi z Tokio, że w razie wkroczenia oddziałów sowieckich w sferę wpływów japońskich w Mandżurji, Japonia zbrojnie bronić będzie swych interesów na tym terenie. W tym celu do Mandżurji wysłano już znaczniejsze siły wojskowe.

Londyn, 18-go października. (AW) Z Pekinu donoszą, że gen. Yen wydał odezwę do narodu chińskiego, w której wzywa do zaprzestania wojny domowej, ustąpienia Czang - Kai Sze i zwołania rady narodowej dla wyłonienia rządu odpowiadającego całemu narodowi chińskiemu.

Światowy zapas złota.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18 października (zo.) — Światowy zapas złota wynosił w pierwszym półroczu roku bieżącego 48,424.000.000 w markach niemieckich. Stany Zjednoczone rozporządzały w dniu 30 czerwca rezerwa złota w wysokości 18.153.800.000, wszystkie kraje

europęjskie 19,204.200.000, pozostałe kraje zamorskie oprócz Stanów Zjednoczonych 11,066.000.000. Zapas złota Stanów Zjednoczonych wynosi obecnie procentowo 37 i pół procent całego zapasu złota na świecie. Z końcem roku 1928 wynosi on 36,3 procent.

Polityk, literat i pruski przemysłowie o Paneuropie Brianda.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18 października (zo.) — Donoszą z Paryża: Organ finansistów „Le Capital” zwrócił się do trzech przedstawicieli świata politycznego, literackiego i przemysłowego z prośbą o wyrażenie opinii w sprawie projektu utworzenia Stanów Zjednoczonych Europy.

W imieniu świata politycznego odpowiedział Paul Boncour, który stwierdził jak najbardziej stanowczo, że nie widzi najmniejszej możliwości zrealizowania idei Brianda, jeżeli nie nastąpi przedtem natychmiastowe i całkowite rozbrojenie.

Claud Farrere wypowiedział swoje zdanie w kilku zaledwie wierszach. Stany Zjednoczone Europy — pisze Farrere, obchodzą mnie tyle ile genewska Liga Narodów, to znaczy wcale

mnie nie obchodzą. Nigdy bowiem nie byłem i nie jestem ideologiem. Różnice rasowe i kulturalne byłyby jeszcze względnie małą trudnością wobec różnic geograficznych i językowych, stanowiących przeszkodę, których nie tak prędko można by uniknąć, ponieważ zbliżenie umysłowe i moralne interesuje co najwyżej cząstkę społeczeństwa. Jedynie realizację unii gospodarczej w Europie uważa Farrere za pożądaną i możliwą do zrealizowania.

Arnold Rechberg w imieniu świata przemysłowego odpowiada na dwóch kolumnach dziennikarskich, aby udowodnić, że realizacja Stanów Zjednoczonych zależy przede wszystkim od utworzenia karteli przemysłowo - kapitalistycznych. Charakterystycznym jest, że Rechberg w swoich wywodach

omija Polskę wszędzie tam, gdzie nawet tego wymaga dzisiejszy realizm życiowy. Odpowiedź Rechberga jest najwymowniejszym dowodem niebezpieczeństwa federacji europejskiej, pojętej po niemiecku jako hegemonie Prus nawet nad Francją i Anglią.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Mac Donald wycofuje się z życia politycznego?

Londyn, 18 października. (PAT) Dziś wieczorem Agencja Central News podała z Ottawy wiadomość, że Mac Donald w mowie wygłoszonej na oficjalnym bankiecie, wydanym na jego cześć przez rząd, miał zapowiedzieć swój zamiar wycofania się jaknajprędzej z życia politycznego i przekazania sprawy rękawa, rozpoczętych przez siebie, innym. Wiadomość ta, której inne agencje nie potwierdziły, wywarła zrozumiałe poruszenie w Londynie.

PIJANI UCZNIOWIE W PROHIBICYJNEJ FINLANDJI.

Helsingfors, 18 października (AW) — W Finlandji, jak wiadomo obowiązuje ustawa prohibicyjna. Tymczasem w miejscowości Fredriksham uczniowie i uczennice jednej z klas szkoły miejskiej przybyli na lekcje w stanie nietrzeźwiny. W mieszkaniu jednego z uczniów znaleziono 20 litrów przemycanego spirytusu.

KATASTROFA AEROSTATKU

„VIGILAND”.

Berlin, 18 października (AW) Z Nowego Jorku donoszą, że załoga sterowca „Vigiland”, który wczoraj uległ katastrofie udało się w ostatniej chwili uratować. Sterowiec ten musiał lądować z powodu gęstej mgły w nieodpowiednim miejscu i uległ rozbiciu.

BEZROBOCIE W NIEMCZECH
WZRASTA.

Berlin, 18 października. (AW) Bezrobocie w Niemczech stale wzrasta w r. bież. z większą szybkością, niż w latach poprzednich. Przypuszczają, że w styczniu i lutym r. przyszłym, liczba bezrobotnych wzrośnie do dwu milionów.

PRZYMUSOWY WYKUP WŁASNOŚCI KOPALIN W ANGLII.

Londyn, 18 października. (AW) Na odbytej tu ostatnio naradzie gabinetu zapadła decyzja w sprawie przymusowego wykupu przez państwo prywatnych właścicieli pól kopalnianych. Podobno dla przeprowadzenia tej ustawy jest już zapewniona większość parlamentarna.

ALARMY Z POWODU ARESZTOWAŃ NIEMIECKICH NA POMORZU.

Berlin, 18 października. (AW) Cała prasa tutejsza podnosi alarm z powodu uwięzienia niemieckich skautów w Poznaniu i Toruniu, po rewizji w biurach posłów niemieckich Graebego i Neumanna. Prasa nacjonalistyczna nazywa te fakty nową falą prześladowań Niemców w Polsce.

„Deutsche Tageszeitung” pisze, że przyczyną tej akcji szukać należy w „zwycięstwie” niemieckim przy ostatnich wyborach gminnych w woj. poznańskim.

ZMNIJSZENIE SIĘ DOCHODÓW PAŃSTWOWYCH W NIEMCZECH.

Berlin, 18 października. (AW) Dochody z podatków, cel i danin państwowych w pierwszym półroczu wynosiły w Niemczech o 117 milj. mk mniej, niż to było przewidziane w preliminarzu. Zmniejszyły się zwłaszcza dochody z podatku majątkowego i obrotowego.

Z DNIA.

KOMITET EKONOMICZNY
MINISTRÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18 października (zo.) — Dnia 22 bm. odbędzie się posiedzenie komitetu ekonomicznego Rady ministrów.

KONFERENCJA GOSPODARCZA
U PREMIERA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18 października (zo.) — Dnia 18 bm. popołudniu odbyła się u premiera Światalskiego konferencja gospodarcza przy udziale wszystkich ministrów resortów gospodarczych.

JESZCZE JEDNA PLOTKA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18 października (zo.) — Wśród powodów pogłosek, które mnożą się z dnia na dzień w miarę jak zbliża się termin otwarcia sesji sejmowej wypłynęła dziś pogłoska, jakoby Rząd dr. Światalskiego miał ustąpić, a na jego miejsce miał przyjść Rząd z generałem Sosnkowskim na czele. Wiadomość ta, jak wogóle wszystkie na ten temat pogłoski pozbawiona jest wszelkich podstaw.

POLSKO - RUMUŃSKIE ROKOWANIA
LOTNICZE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18 października (zo.) — Dnia 25 bm. rozpoczynają się w Warszawie rokowania polsko - rumuńskie o zawarcie umowy lotniczej. Na mocy tej umowy, zaprowadzona będzie stała regularna komunikacja lotnicza pomiędzy Polską a Rumunią.

PULK. BECK POWRÓCIŁ
DO WARSZAWY.

Warszawa, 18 października. (AW) Powrócił tu szef gabinetu wojskowego marszałka Piłsudskiego, ppłk. Beck, który jak wiadomo jeździł do Włoch, celem wynajęcia dla marsz. Piłsudskiego odpowiedniej willi i miał tam oczekiwać p. Marszałka. Ponieważ podróż ta nie doszła do skutku, ppłk. Beck, powrócił do Warszawy i objął urządowanie.

ZŁOŚLIWA NIEPRAWDA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18 października. (zo.) Jedno z pism popołudniowych w Warszawie podało wiadomość, jakoby na posiedzeniu klubu BB. prezes Lechnicki miał wraz ze swoimi przyjaciółmi politycznymi, demonstracyjnie opuścić zebranie z powodu niedopuszczenia go do głosu po referacie pułk. Ślawka i nie otwarcia dyskusji nad tym referatem. Sekretariat związku „Miast i wsi” komunikuje, że wiadomość ta jest złośliwą nieprawdą. Wiadomo bowiem ogólnie, że dyskusja po referacie pułk. Ślawka odbyła się i ani prezes Lechnicki, ani wogóle nikt inny posiedzenia demonstracyjnie nie opuścił.

WIELKA ZAGADKA! Męczyzna czy kobieta?

Intrygi dworu rosyjskiego. Rozpustne życie. Uczeczka Carowej. Oblakany Car Piotr. Tragedia Rosji. Panowanie despoty. Historię najgłośniejszej awantury ukazuje film o największym nakładzie kosztów i pracy pt. **Szpieg na dworze rosyjskim.** Wkrótce na ekranach lwowskich.

Premier Switalski o konieczności reformy ustroju.

Warszawa, 18 października. (PAT) Prezes Rady ministrów dr. Switalski podejmował w Prezydium Rady ministrów posłów i senatorów. Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Na zjeździe tem, w którym wzięli udział prawie wszyscy ministrowie, p. Premier wygłosił przemówienie, w którym m. in. powiedział, co następuje:

Jest moim obowiązkiem zwrócić uwagę Panów, że spadła na nas obecnie chwila twardej konieczności zajęcia się nie tylko zagadnieniami życia codziennego, ale i wielkim problemem należytej organizacji Państwa.

Musieliśmy uwolnić się od jarzma najeźdźców, musieliśmy wyrąbać sobie granice Państwa i ustalić je, musieliśmy krok za krokiem zdobywać dla Polski znaczenie i szacunek w świecie. W kolejności zadań przyszedł do nas twarde obowiązek uczynienia takiego ustroju, który byłby zwartym i ustalonym, zarówno dla codziennego życia, jak i dla chwil ciężkich. Znam trudność tej pracy! Jedni, zapatrzeni w swoje życie codzienne, kłopotami dni poprzednich, przesłonięte mają oczy i w źle skończonym domu pragnęliby ludzi się, że w ten sposób już wygodę i bezpieczeństwo zdobędą. Dla nich jest zły ustrój Państwa dość wygodny. Dla głębszych myśli ludzkich, dla spraw istotnych, dla spraw przyszłości Państwa miejsca w sobie znaleźć nie mogą.

Ktokolwiek z nas zajmował się polską literaturą polityczną, ten z pewnością zapamiętał przykłady i tytuły tych dzieł. Najpopularniejsze tytuły były o naprawie Rzeczypospolitej. Lata mijały, tytułów coraz więcej gromadziło się, coraz częściej rozbrzmiewały hymny głosów, pełnych niepokoju o byt Państwa, — a życie szło dalej. Na tych samych fałszywych podstawach oparto w danej chwili wróżby zawalecia się całości. Do naprawy istotnej przystąpiono wtedy, gdy już było prawie zapóźno, by dać wyraz tej smutnej prawdzie o mądrości po szkodzie.

Nikt w Polsce nie kwapi się z obrońcą marcowej konstytucji. Jeśli można znaleźć coś na usprawiedliwienie tego ustroju, to chyba to, że w ówczesnych debatach sejmowych przebiegała się przeważnie myśl, że uchwalona konstytucja nie może być długotrwałą i będzie wymagała zmian i musi być z biegiem czasu, pod wpływem doświadczeń zmieniona. To przeświadczenie podyktowało artykuł, który na obecny sejm wkłada zadanie rewizji konstytucji. Autorzy artykułu tego myśleli sobie wtedy, że życie spokojnie będzie wykazywało braki, które przez wszystkich łatwe będą do usunięcia i bez trudu wymagana większość otrzymania. Kierunek życia wewnętrznego Polski poszedł po innej linii, aniżeli to mogli przypuszczać autorzy tego artykułu konstytucji. Wystarczyło zaledwie kilka lat praktyki i okazało się, że z tak złą konstytucją Państwo nad głębią otchłani może zawisnąć. Dlatego nie wolno nam przejść z lekkim sercem do porządku dziennego nad zagadnieniem zmiany tej konstytucji.

Panowie, jako Klub Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, macie tę zasługę, żeście to zagadnienie rewizji konstytucji postawili przed sejmem. Żeście w tej dziedzinie przedwstępne prace wykonali. Panowie nie zapomnieliście o obowiązku, nałożonym na ten sejm. Obowiązek ten przypominał orędzie p. Prezydenta Rzeczypospolitej, wygłoszone przez Marszałka Piłsudskiego przy otwarciu obecnych ciał ustawodawczych. Zwracało się ono do posłów z apelem, by w najlepszej woli szukali, przez położenie nowych podstaw prawnego rozwiązania wielkiego zagadnienia, harmonizującego współ-

działania władz Państwa. Liczenie się z realnymi potrzebami życia musi być jedyną busolą w pracach nad rewizją konstytucji. Położenie geograficzne Polski zmusza nas do szukania tej formy organizacji Państwa, by sprawność jego działania i siły były gwarancją i to nie tylko na czas pokoju, ale i na czas burzy i huraganu. Jest to kryterium, któremu wszystkie inne względy muszą być podporządkowane, choćby one gdzieś miały swoje warunki i za nienaruszoną świętość były uważane. Nie można młodego Państwa w jego prawnej konstrukcji, w prawach i obowiązkach jego obywateli porównywać z takimi państwami, które przez długie lata miały możność zmontować

swoją machinę tak zwarcie, iż może ona funkcjonować sprawnie i mechanicznie, mimo kryzysów i przesileń. Polska takiego wyrobienia politycznego jeszcze nabyć nie mogła. Zadanie polityki wewnętrznej polskiej jest więc bardzo proste i postanowienie dokonania go musi być spełnione. Takim postanowieniem była walka nasza o niepodległość Polski i zdobycie dla niej granic. Dokonałszy je wśród trudności, które z trudnościami obecnymi rewizji konstytucji porównać nawet nie można.

I dlatego mam przekonanie, że trudności te zostaną usunięte i cel naprawy ustroju państwowego zostanie osiągnięty.

Naprawa ustroju rolnego w Polsce

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18 października (zo.) — Budżet ministerstwa reform rolnych przewiduje w wydatkach na rok 1930-31 ogólną cyfrę 57,167,000. W porównaniu z budżetem tegorocznym szczególną uwagę zwracają wydatki na akcję naprawy ustroju rolnego. Podczas gdy w r. bież. na zezalenie, parcelację, likwidację serwitutów itp. prze-

znaczono 18,700,000, w budżecie przyszłorocznym na ten cel wstawiono sumę 23,600,000 zł. Na zezalenie gruntów wydanych będzie 12,400,000 zł, akcja zezalania odbywać się będzie na obszarze 1,939,000 hektarów, dotyczyć będzie 250,000 gospodarstw i obejmie 3,000 miejscowości.

==□==

Udział Polski w Banku Reparacyjnym

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18 października (zo.) — Kapitał zakładowy Banku Reparacyjnego Polska reprezentować będzie przez udział 6 milj. dolarów, które wpłaci Bank Polski. Oprócz siedmiu państw, które należą do grupy założycieli banku, a mianowicie Anglii, Francji, Belgii, Włoch, Niemiec, Japonii i Ameryki, którym przysługuje prawo

delegowania przedstawicieli do Rady tego banku inne państwa, a w tej liczbie i Polska mają prawo przedłożenia listy czterech kandydatów z pośród których mogą być mianowani przedstawiciele danego kraju do Rady Banku Reparacyjnego. Kandydatów polskich przedstawi prezes Banku Polskiego dr. Wróblewski.

Katastrofa budowlana w Łodzi.

Łódź, 18 października. (AW) Dziś przy robotach kanalizacyjnych wydarzyła się tutaj wielka katastrofa budowlana. Wydział kanalizacyjny m. Łodzi przeprowadzał przy ul. Krzemie nieckiej budowę wielkiego kolektora na głębokości 11 mtr. Ostatnio przystąpiono do robót zasklepiających i nad kolektorem zbudowano rusztowanie ochronne. Przy robotach tych pracowało kilkudziesięciu robotników. Zbudowane rusztowanie nie wytrzymało jednak ciężaru nagromadzonej ziemi i

zawaliło się, przygniatając i grzebiąc pracujących. Sześciu robotników zostało formalnie zasypanych w olbrzymim dole. Pogotowiu i Straży Ratunkowej udało się odkopać 4 robotników, na szczęście żywych, lecz poważnie poranionych. Następnie odkopano jeszcze 2 innych. Prace ratownicze prowadzone są z wielką energią, gdyż istnieje przypuszczenie, że pod zwalami ziemi i desek znajdują się jeszcze inne ofiary. Miejsce katastrofy otoczone jest silnym kordonem policji.

Nadzieje Mac Donalda.

Ottawa, 18 października (PAT.) Odpowiadając na przemówienie powitalne premiera kanadyjskiego Makenzie Kinga w czasie obiadu wydanego na jego cześć przez rząd kanadyjski, Mac Donald oświadczył, iż wraca do Londynu aby podjąć z Francją, Italią i Japonią rozmowy w ten sam szczyty i otwarty sposób, w jaki prowadzone były rozmowy z Ameryką. Premier ma nadzieję, iż porozumienie się nastąpi na wiosnę. Będzie to największe i najbardziej w historii świata doniosły krok naprzód w kierunku pokoju powszechnego. O przebiegu tych rozmów dominia będą poinformowane. A jeżeli jakkolwiek inny kraj wyrazi pragnienie otrzymania w tej sprawie informacje, to otrzyma je.

Premier kanadyjski w swym przemówieniu podkreślił, iż Hoover i Mac

Donald dali światu wspaniałą przykład, świadczący o tem, że dobra wola narodów może rozwijać się na drodze wspólnych konferencji.

PRZEPowiednie LORDA ROTHE-MERE'A.

Londyn, 18 października. (AW.) Znany polityk i publicysta angielski lord Rothe-Mere opublikował ostatnio w „Morning Post” sensacyjny artykuł, w którym stwierdza szybka konsolidację rządu labourzystów w Anglii i przepowiada, że rząd robotniczy powstanie w Anglii wkrótce, co najmniej 10 lat.

DAJ GROSZ NA CELE TOWA.
RZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

POŚWIECENIE SZYBU NAFTOWEGO „MIN. E. KWIATKOWSKI”.

Warszawa, 18 października (AW.) — Poświęcenie poświęconego przez Sp. Akc. „Pionier” nowego szybu naftowego w Mrażnicy, który nazwany został „Minister Eugeniusz Kwiatkowski” odbędzie się w sobotę 19 bm. Na uroczystości do Borystawia udał się minister Kwiatkowski wraz z naczelnikiem Wydziału Naftowego p. Friedbergiem, oraz kilku wyższymi urzędnikami ministerstwa. Wyjechali również członkowie Rady i Zarządu „Pioniera”.

Warszawa, 18 października (AW.) — Min. poczt i tel. inż. Boerner po poświęceniu nowowywieconego szybu Sp. Akc. „Pionier” pod nazwą „Minister Kwiatkowski” uda się z Drohobycza samochodem do Hrebenowa celem obejrzenia nowowybudowanego sanatorium dla urzędników pocztowych w Hrebenowie. P. minister Boerner powróci do Warszawy 21 bm.

Warszawa, 18 października (AW.) — „Gazeta Handl.” dowiaduje się, że min. Kwiatkowski zezwolił przedstawicielom przemysłu naftowego na wyrównanie cennika wytworów rafinerijnych w taki sposób, aby ceny nowe zrównoważyły podwyżkę taryfy przewozowej.

WIELKA MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA KOLEJOWA W WARSZAWIE.

Warszawa, 18 października (AW.) Toczą się tu obrady przedstawicieli kilku zachodnio-europejskich zarządów kolejowych, zainteresowanych w ułożeniu rozkładu jazdy Orient Ekspresu i Ekspresu Simplońskiego. Obrady te są wstępem do wielkiej międzynarodowej konferencji kolejowej, która rozpocznie się w Warszawie dnia 23 bm. pod przewodnictwem min. Kuehna. Konferencja ta poświęcona będzie ułożeniu rozkładu jazdy pociągów osobowych i zgromadzi przedstawicieli zarządów kolejowych wszystkich państw europejskich, rosyjskiej kolei mandżurskiej, Japonii i Chin. W związku z tem przybyć ma do Warszawy około 400 osób. Konferencja potrwa 8 dni i zakończy się w Krakowie. Zgłoszonych ma być 350 wniosków dotyczących rozkładów jazdy.

REASUMPCJA DEMAGOGICZNEJ UCHWAŁY.

Warszawa, 18 października. (AW) Wczoraj rada miejska warszawska odrzuciła poprzednią uchwałę rady miejskiej, dotyczącą zapomogi dla pracowników i robotników miejskich w wysokości 75 proc. pborów miesięcznych. Galeria kilkakrotnie w sposób demonstracyjny wypowiadała się przeciwko nieprzyznaniu zapomogi. Po zakończeniu posiedzenia odśpiewano „Czerwony Sztandar” i wznowiono demonstracyjne okrzyki. Demonstranci, składający się przeważnie z pracowników miejskich, zainaugurowali demonstrację jeszcze przed gmachem magistratu, mimo iż była godzina 1 w nocy.

MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA KOMUNIKACYJNO-TURYSTYCZNA W POZNANIU.

Poznań, 18 października (PAT.) Komitet organizacyjny międzynarodowej wystawy turystyczno-komunikacyjnej w r. 1930 komunikuje, że w lipcu 1930 roku zbiera się naprzód w Warszawie a potem w Poznaniu świąteczny kongres Związków przedsiębiorstw komunikacyjnych, w którym weźmie udział reprezentanci przeszło 3,000 przedsiębiorstw należących do rządów, gmin miejskich i wiejskich, samorządów prowincjonalnych i osób prywatnych. Kongresy takie odbywają się co dwa lata. Ostatni odbył się w Rzymie w r. 1928. Kongres ten reprezentuje rynek odbiorców przemysłu komunikacyjnego całego świata. Z okazji kongresu odbędzie się w lipcu 1930 w Poznaniu pierwsza międzynarodowa wystawa komunikacyjno-turystyczna.

Przegląd prasy.

FAJERWERKI BLYSKOTLIWE.

„Nasz Przegląd” pisze:

Zdrowy rozsądek nakazałby mniemać, że skoro mamy zniechęconą przez PPS. dyktaturę, to partia ta głosować będzie przeciw budżetowi dopóki ten regime panuje, co powinna była uczynić już dawnej skoro tę samą krytykę słyszymy już od lat przeszło trzech. Ale zapowiedzi konkretnie w tym sensie jakoś nie słyszymy. Natomiast PPS. oświadcza, że „każda próba zamachu stanu, gdyby miała nastąpić, spotka się z najbardziej zdecydowanym odporem ze strony mas”. A zatem tego „zamachu stanu” według PPS. jeszcze nie było, lecz ma on dopiero nastąpić. Dlaczego więc PPS. bredzi o tem, że mamy już teraz dyktaturę zamiast poprzedniego parlamentaryzmu? Inniemi słowy, gdyby nawet Rząd ułaski się pogroźkę pepesowskich, to może także spać spokojnie. Wyścizy mu kontynuować system teraźniejszy pseudo-parlamentaryzmu, a będzie miał miły spokój, lecz i uchwalony budżet, a to, zarówno przez PPS., jak tembardziej przez inne partie „opozycyjne”, które występują mniej buńczucznie. Tak było dotychczas, tak będzie i nadal. Wybryki hałaśliwej, lecz jałowej krytyki będą tylko dla Rządu i... społeczeństwa miłym urozmaicheniem nudy sejmowej.

Zresztą po przeczytaniu pustych uchwał PPS. odważniejsi politycy sanacyjni mogą sobie pomyśleć:

— Jeżeli PPS. tak miękko się odnosi do poprzedniego przełomu, to może nie okropnego nie zrobi nam i po nowym „zamachu stanu” — najwyżej nie udzieli nam w przyszłości pomocy, jak to uczyniła dawniej.

Takie wrażenie odnosi bezstronny czytelnik z „groźnej” uchwały. Jestto tylko błyskotliwy fajerwerk, strzał puszczeni nabojami.

POLITYKA I PRAWO.

P. Wł. L. Jaworski w „Dzienniku Poznańskim” pisze:

Jakąż złudą są wszystkie zabiegi o pokój światowy! Czemże, jak nie świątkiem papieru jest Locarno, pakt Kelloga, plan Younga? Czy rzeczywiście jest tak, jak Mussolini powiedział, że „Liga Narodów jest Świętym przynierzem plutokratycznych narodów”? Czy on jeden tylko był szczerym, gdy 6 lutego 1923 powiedział w Izbie: „lo confesso che non credo alla pace perpetua”? Na pytania te musi sobie odpowiedzieć każdy obywatel, jeżeli ma uważać politykę za sprawę poważną, a nie zwątpić w prawo.

Mimo wieki trwającej pracy filozofów, prawników, polityków, socjologów, problem ten nie jest rozwiązany. Rozwiązać go bowiem może tylko religia, ale tego powszechność nie widzi, nie rozumie, nie odczuwa. Czemże innem bowiem jest wieczny pokój, jak nie królestwem miłości. Prosi się o nie jednak nie w uchwale parlamentarnej, ale w modlitwie.

Polityk słucha tętna życia i wedle niego reguluje swoje i swego społeczeństwa postępowanie. Prawnik kontroluje to jego postępowanie. Czyni to wedle pewnych ustalonych kryteriów, które nazywamy ustawami. Czy może je ustalić dla wszystkich przejawów życia? Z pewnością nie. Rozum ludzki bowiem ogarnia bardzo ograniczoną dziedzinę stosunków i nie tylko przewidywać, ale nawet dostrzec nie potrafi całego mnóstwa elementów, które raz w raz wstrząsają wznieścionym przez niego gmachem, noszącym nazwę prawa. Stąd owe konflikty, o których mówiliśmy, stąd owa walka polityki z prawem. Jakkolwiek życie jest silniejsze i pokonywa prawo, to jednak z całym naciskiem stwierdzić należy, że owa tęsknota do wiecznego pokoju, tęsknota do królestwa miłości jest sama także życiem i że nigdy w człowieku — powtarzamy: człowieku — nie gaśnie. Prawda jest bowiem, co powiedział Fichte, że „nur das Metaphysische, keineswegs aber das Historische macht selig”...

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)
NADESKANE

Podziękowanie.

JWPanowi prof. dr. Tadeuszowi Ostrowskiemu za nadzwyczaj umiejętnie przeprowadzoną niebezpieczną operację meji żony, oraz JWPanowi dr. Izakowi Jaegerowi, dyrektorowi Czerwonego Krzyża dr. Leszkowi Jakubowskiemu, dr. Antoniemu Falkiewiczowi i dr. Franciszkowi Hippowi za troskliwą podczas choroby opiekę, składam tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie „Bóg zapłać”. 9264

Antoni Madura.

Sprawa ukraińska narzęciem Sowietów.

BIESIEDOWSKIJ O SWEM URZĘDOWANIU W WARSZAWIE.

Paryż. 18 października. A. T. E. Wychodzące w Paryżu pismo ukraińskie „Trizub” zamieściło wywiad z b. radcą poselstwa sowieckiego Biesiedowskim, który jak wiadomo pochodzi z Ukrainy i zajmował wyższe stanowisko w ukraińskim rządzie sowieckim.

„Polityka sowiecka — oświadczył Biesiedowskij — ma na celu przede wszystkim wykorzystać ruch ukraiński w Polsce, Czechosłowacji i Rumunii, celem osłabienia tych państw i pozyskania ludności ukraińskiej w tych państwach dla Sowietów. Podczas swego pobytu w Warszawie na stanowisku radcy poselstwa sowieckiego, Biesiedowskij, spełniając specjalną instrukcję rządu sowieckiego, utrzymywał żywy kontakt z niektórymi politykami i posłami ukraińskimi.

„Rząd sowiecki — oświadcza dalej Biesiedowskij — przywiązuje wielkie znaczenie do zagadnienia ukraińskiego przydziela do każdego poselstwa sowieckiego radcę, który ma specjalne zadanie pilnie śledzić rozwój ukraińskiego ruchu narodowego i działalność organizacji ukraińskich zagranicą.

Biesiedowskij mówi dalej, iż ruch

niepodległościowy na Ukrainie skierowany przeciwko Sowietom, ogarnął szerokie masy ludności. Polityka władz sowieckich na Ukrainie polega na ogalać bogatego kraju ze zboża, cukru i surowców, wobec czego ludność ukraińska i cały kraj znajduje się w katastrofalnym położeniu gospodarczym. Ukraińska republika sowiecka jest fikcją, ponieważ wszystkie urzędy i instytucje gospodarcze znajdują się w rękach Rosjan, wypełniających ślepo rozkazy z Moskwy. Polityka „ukrainizacji” została całkowicie wstrzymana ponieważ rząd obawia się dalszego wzrostu ruchu niepodległościowego. Władze sowieckie zwracają największą uwagę na działalność ukraińskiej emigracji politycznej, szczególnie zaś t. zw. „petlurówców”, których agitacja — zdaniem Biesiedowskiego — znajduje szeroki oddźwięk wśród ludności Ukrainy. Obalenie ustroju sowieckiego, oświadczył na zakończenie Biesiedowskij — zaczyna się na Ukrainie, gdzie oprócz czynników socjalno - ekonomicznych, działa rozjątrzenie stosunków narodowościowych i nienawiść do Rosji.

=□=

OTWARCIE IZB PRZEMYSŁOWYCH W TORUNIU I POZNANIU.

Warszawa. 18 października (zo.) — Dnia 22 bm. nastąpi otwarcie Izby przemysłowo - handlowej w Toruniu, a 23 bm. w Poznaniu. Na uroczystości te wyjeżdża minister rolnictwa p. Niezabykowski.

FUNDUSZ DYSPOZYCYJNY MIN. SPRAW WOJSK. NA R. 1930/31.

Warszawa. 18 października. (AW.) Jak się Agencja Wschodnia dowiaduje w nowym preliminarzu budżetowym fundusz dyspozycyjny p. Ministra Spr. Wojsk., wynosi około 8 milj. zł. Jak wiadomo w r. ub. fundusz ten został przez sejm obniżony do 2 milj. zł.

RZĄD PRZEDŁOŻY SEJMOWI KREDYTY DODATKOWE ZA ROK 1926/27.

Warszawa. 18 października. (AW.) „Agencja Wschodnia” dowiaduje się, że Rząd zamierza wnieść do sejmiku równoległe do przedłożenia o kredyty dodatkowe za r. 1927/28, również i przedłożenie dotyczące kredytów dodatkowych na r. 1926/27, na których tle rozegrała się — jak wiadomo — sprawa b. ministra Czechowicza przed Trybunałem Stanu.

SPRAWA ODZNACZEŃ NA PWK.

Poznań. 18 października. (AW.) W związku z zamknięciem PWK, w Poznaniu ogłoszona była w prasie tymczasowa lista odznaczonych wystawców na PWK. Oficjalna i ostateczna lista odznaczonych wystawców będzie ogłoszona w specjalnym dodatku do nr. „Echo PWK”, a ukaże się po ostatecznym zebraniu sądu Wystawy, które ustali ostateczną redakcję listy odznaczonych.

SYTUACJA W PRZEMYSŁE PAPIERNICZYM.

Warszawa. 18 października. (AW.) „ABC” informuje, że w przemyśle papierniczym nastąpiło dalsze znaczne pogorszenie się sytuacji. Popyt bowiem na papiery drzewne poważnie się zmniejszył, a ruch w papierach bezdrzewnych ustał prawie zupełnie. Składy fabryczne zawalone są towarami i wytwórniami papierowe zmuszone są, wskutek braku odbiorców, pracować przeważnie na skład. Do głównych przyczyn tego zastoju: 1) dotkliwy brak gotówki; 2) olbrzymi import papieru zagranicznego.

Związek Papierni postanowił pomimo podniesienia cen przewozu na surowce niezbędne dla produkcji nie podwyższać cen na papiery

LAMPÓW ZMARŁ.

Warszawa. 18 października. (AW.) Zmarł tu dziś nad ranem w szpitalu obywatel sowiecki Łampow, ofiara tajemniczego zamachu samobójczego czy też napadu nieznanych sprawców. Lekarze sądzili, że Łampowa uda się uratować, okazało się jednak, że rana była śmiertelna. Łampow zabiera ze sobą do grobu szereg niewyjaśnionych tajemnic. W czasie przesłuchania stwierdził stanowczo, że padł ofiarą napadu jakichś 4 nieznanych osobników. Wczoraj po południu odwiedzili Łampowa 3 przedstawiciele poselstwa sowieckiego. Ostatnio zgłosił się do policji politycznej dozorca nocny Abraham Lessenbaum, który stwierdził, że krytycznej nocy widział Łampowa w towarzystwie 2 mężczyzn. Urzędnicy warszawskiej policji politycznej przypuszczają, że jeżeli Łampow popełnił samobójstwo, jak na to wskazuje ekspertyza lekarska, to uczynił to z powodu obawy powrotu do Rosji, depresji wywołanej tęsknotą do kraju, reszli wywołanej tęsknotą do kraju, oraz jakichś komplikacji natury erotycznej.

DOŻYŁA 111 LAT.

Wilno. 18 października. (AW.) Do wydziału opieki społecznej magistratu wileńskiego zgłosiła się ostatnio najstarsza prawdopodobnie w Polsce penitentka 111-letnia Agata Krawcewiczowa. Sędziwa staruszka trzyma się krzypko i do niedawna pełniła funkcje dozorczyń w jednym z domów wileńskich. Krawcewiczowa umieszczona będzie w przytułku miejskim.

REKORD POWOLNOŚCI POCZTY.

Warszawa. 18 października. (AW.) „Kurjer Czerw.” donosi z Berlina, że poczta niemiecka pobiła światowy rekord powolności. Mianowicie firma meblowa Kraul w Frankfurcie nad Odrą otrzymała wczoraj pocztówkę z Hilmisdorf w Saksonji nadaną tam 23 kwietnia 1894. Pocztówka wędrowała więc 35 lat z Saksonji do Frankfurtu.

PRĄT OLSZEWSKI OSKARŻONY O ZABÓJSTWO SWEGO SYNA.

Końno. 18 października. (AW.) Władze prokuratorskie w sprawie prąta Olszewskiego (Olszanskasa) wniosły apelację do najwyższego trybunału z powodu zbyt niskiego wymiaru. Niezależnie od tego prokurator wszczął dochodzenie przeciw Olszewskiemu o zabójstwo syna Ustjanowskiej i Olszewskiego.

NOWY KRAŻOWNIK NIEMIECKI „LEIPZIG”.

Hamburg. 18 października. (AW.) — Zbrojenia niemieckie na morzu nie ustają. Ostatnio spuszczone zostały na morze z Wilhelmshafen nowy krążownik „Leipzig”.

KRWAWA BITWA.

Paryż. 18 października. (AW.) „Le Matin” informuje, że oddział Legii Cudzoziemskiej wpadł przed paru dniami w zasadzkę w pobliżu Meridia Duguir (w Marokku). 50 żołnierzy poległo, kilkunastu odniosło rany. Nieprzyjaciół po dłuższej walce odparto.

STRAJK GENERALNY NA LOTWIE.

Ryga. 18 października. (AW.) Na znak protestu przeciw zmianom w ustawie o kasach chorych wybuchł tu generalny strajk robotniczy. Szereg instytucji przemysłowych zamknięto. Ułotki wydane przez centralny komitet partii socjalistycznej wzywają do utrzymania strajku w ciągu całego dnia 18 bm. Z pod strajku wyjęte zostały najkonieczniejsze instytucje użyteczności publicznej. Min. spraw wewn. zakazał wszelkich obchodów i zebrań. Oświadczył on, że kolejarze i pracownicy nie należący do socjalistycznych związków nie przerwa pracy.

ZAMIAST CERKWI — UNIWERSYTETY ATEISTYCZNE.

Moskwa. 18-go października. (AW.) Wkrótce mają być zamknięte liczne świątynie prawosławne w Moskwie, Tule, Riazaniu i Twerze. Zamiast cerkwi otwarte zostaną uniwersytety ateistyczne.

POGODA W SOBOTE.

Warszawa. 18 października. (Tel. wł.) Komunikat Instytutu Meteorologicznego w Warszawie. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 19 b. m.: Naogół rano chmurno i mglisto z większym zachmurzeniem i możliwością deszczu w wileńskim. Pozatem krótkotrwałe rozpozgodzenie. Dość ciepło. Stabe lub umiarkowane wiatry południowe i południowo - zachodnie.

ARESztOWANIE ŚWIĘTO-KRADZCY.

Kołomyja. (Tel. wł.) Dnia 11 bm. ukrzył się po niesporach niespostrzeżony przez nikogo sprawca w tutejszym kościele parafialnym, poczem w nocy rozbił dwie skarbanki, z których skradł kwotę 7 zł. 20 gr. i połamał dwa lichtarze, wyrządzając szkodę w wysokości 25 zł. 20 gr. Sprawcę ujęto w osobie Zygmunta Greli, montera, zam. w Peczenizynie.

SPRAWCY NAPADU RABUNKOWEGO — PRZYTRZYMANI.

Busk. (Tel. wł.) Dnia 11 bm. wieczorem Mieczysław Orgasiński, Bolesław Maksymowicz, Roman Turkiewicz, Józef Kapij i Marian Staraniec z Buska napadli na jadącego wozem drogą do Buska Michała Lebaka, kramarza ze Lwowa. Sprawcy pobili go, poczem zrabowali mu kapelusz i towary, ogólnej wartości 180 zł. Wymienieni zostali aresztowani.

STRZAŁ WŁAMYWACZA.

Śniatyn. (Tel. wł.) Osyp Guszul dołożył Posterunkowi P. P. w Dżurowie, że w nocy 10 bm. dwaj nieznani sprawcy z bronią w ręku usiłovali włamać się przez podkop do mieszkania jego brata Iwana Guszula w Nowosielicach. Ten ostatni usłysawszy podejrzane szmery na podwórzu, wyszedł z mieszkania, a zobaczywszy dwu ludzi, jednego z długą bronią palną, a drugiego trzymającego w ręce rewolwer, cofnął się do sieni i zamknął za sobą drzwi. Sprawcy usiłovali drzwi otworzyć siłą, przyczem jeden z nich wystrzelił w kierunku drzwi, raniąc Guszulę w nogę, poczem obaj włamywacze zbiegli.

Niemcy bez Stresemanna.

(Kor. własna „Słowa Polskiego“).

Berlin, 15 października.

W ciężkiej dla Niemiec chwili umarł Gustaw Stresemann. Ostatni akt pięcioletni rezultat Hagi miał być dopiero dokonany przez parlament Rzeszy. Ze strony prawicy nacjonalistycznej postanowiono uczynić wszystko, aby temu przeszkodzić. Agitacja przeciwko planowi Younga ogarnęła cały kraj, a poczynając od 16 października święcić będzie — być może — pierwsze triumfy. Występy nacjonalistów podnieciły nastroje niezadowolenia, dość było przypatrzeć się uważnie krótkotrwałym obradom, zwołanym po letnich ferjach, Reichstagu, żeby zrozumieć, ile nagromadziło się przeciwieństw, zagrażających bytowi obecnej koalicji, a nawet istnieniu obecnego parlamentu.

W takiej chwili umarł Stresemann, najwybitniejszy umysł polityczny współczesnych Niemiec, doskonały gracz polityczny na arenie międzynarodowej i wewnętrznej, nacjonalista szkoły bismarkowskiej, godzący zresztą swój nacjonalizm z wymaganiami nowych prądów pacyfikacyjnych w Europie.

Nie tedy dziwnego, że gdy w deszczowy dzień 3 października rozeszła się w Berlinie wieść o nagłej śmierci Stresemanna, na twarzach jego zwolenników, a nawet przeciwników, widać było troskę, wyrażającą się w pytaniu: „co teraz będzie?”. Wyrazem tych nastrojów był naogół zgodny ton artykułów, poświęconych pamięci zmarłego. Najwięksi jego przyjaciele w polityce zagranicznej i socjaliści i demokraci opłakiwali go najszerzej. Dla nich bowiem Stresemann był pierwszym człowiekiem, który przekonał świat, że Niemcy, ten kraj bez politycznej tradycji, kraj „der autoritaetseiligen Spezialisten“ może produkować ludzi, którzy są w stanie zasiać jako równi w międzynarodowym konwencie polityków „von Uebung und Ueberlieferung“. Nie zabrakło wyrazów czci dla zmarłego w prasie centrowej, a więc w prasie tego stronnictwa, które ustawicznie intrygowało przeciwko Stresemannowi. Własne stronnictwo „Deutsche Volkspartei“ z urzędu i obowiązku opłakiwało swego przewodniczącego. Poza szczerymi przyjaźniami jakich posiadał w swym najbliższym stronnictwie, Stresemann miał w Niemczech wielu wrogów politycznych, którzy wytrwale wdychali do chwili przejścia na łono prawicy. Dla ostatnich śmierć Stresemanna musiała otwierać drogi odwrotu z frontu republikańskiego.

Największą, nieukrywaną, ulgę przyniosła ona nacjonalistom z pod znaku Hugenbergów i towarzyszy. Cały ten obóz bowiem zdawał sobie doskonale sprawę z tego, iż nacjonalista Stresemann w ostatecznych celach polityki zagranicznej nie różni się w niczym od nich. Rozumiał, że różni zmarłego od tego obozu tylko metody, wrodzony oportunizm, którym umiał manewrować niesłuchanie zresztą, stając się jednym z najbliższych ludzi tzw. otoczenia prezydenta Hindenburga, otoczenia przecie w gruncie rzeczy nacjonalistycznego. Tego oportunizmu obawiali się nacjonaści, nie więc dziwnego, iż z ulgą powitali śmierć Stresemanna. Już niemal naajutrz po jego śmierci jeszcze w formie naogół umiarkowanej, przypominali swym masom, które wychowywali w nienawiści do niego, iż umarł człowiek, który w całej polityce zagranicznej sędził wyłącznie od rozczarowania do rozczarowania, od klęski do klęski.

Śmierć Stresemanna oceniana już z perspektywy minionych kilkunastu dni nie oznacza dla Niemiec jakiegś przełomu, choćby długotrwałej tzw. „Nachfolgerfrage“. Oznacza ona wzmocnienie wpływów prawicy nacjonalistycznej, czyli innymi słowy — oznacza pogłębienie się walk wewnętrz-

nych. Jeżeli jeszcze przed śmiercią Stresemanna mówiło się o rozwiązaniu Reichstagu, dziś możliwość ta zarysowuje się jeszcze wyraźniej, zabrakło bowiem zręcznego mediatora, który w chwilach kryzysów wewnętrznych potrafił tak wygrywać wszystkie czynniki polityczne, że ostatecznie sklecał jakąś całość zdolną do rządów. Od 1923 do 1929 roku, w latach niesłychanie ciężkich dla Niemiec, czynił to stale z powodzeniem. Przychodził mu z pomocą w tych rozgry-

wkach coraz bardziej ten autorytet „jedynego i niezastąpionego“, jaki sobie zdobył na terenie międzynarodowym, gdzie zdołał przekonać najbardziej podejrzliwych, iż Niemcy współczesne pragną być tylko stróżem upragnionego i trwałego pokoju.

Tego ozłowieka straciły Niemcy w chwili, gdy nacjonalizm niemiecki podnosi butnie głowę, czyniąc ostatnie przygotowania do głosowania ludowego, mającego wypowiedzieć się przeciwko jego dziełu. „Ein Aufatmen —

czytamy w nacjonalistycznym piśmie — geht durch das national denkende deutsche Volk, dass Stresemann nicht mehr ist und dass Gott soviele Erbarmen zeigte, ihn aus seiner fluchwürdigen Taetigkeit auch herauszureissen“.

Może najbliższe już tygodnie dadzą nam odpowiedź na pytanie, czy Bóg starych Niemiec wysłucha i dalszych błagalnych wołań bojowego obozu nacjonalistów niemieckich.

T. M. K.

Strajk generalny polityczny.

(Jak wynika z wzmianki „Dziennika Poznańskiego“ ciekawości czynią gorączkowe przygotowania do strajku generalnego, jako środka demonstracyjnego w walce z rządem, którego dotąd jeszcze nie wypróbowali. Wiadomość ta w razie potwierdzenia jej z innych terenów zasługiwałaby oczywiście na szersze omówienie. Na razie zamieszczamy świeższe uwagi, wyjęte z nielomaczonego na język polski dzieła „Reflexions sur la violence“, w którym Jerzy Sorel rozprawia się z koncepcją strajku generalnego w celach politycznych i piętnuje działalność socjalistów demo-parlamentarnych. Red.).

Politycy są ludźmi bardzo przemysłowymi, których żarłoczne apetyty zaostrażają niezwykle bystrość sadu i w których polowanie na dobre posady rozwija przebiegłość apasów. Mają oni wstręt do organizacji czysto proletariackich i dyskredytują je, jak mogą. Nieraz nawet kwestionują ich użyteczność, w nadziei, że uda im się odwrócić robotników od ugrupowań, które, ich zdaniem, nie mają przyszłości. Kiedy jednak spostrzegają, że ich nienawiść jest bezsilna, że ich wyklinalnia nie przeszkadzają działaniom nienawistnym organizacjom i że stały się one silne, wtedy usiłują przeclagnąć na swoją stronę potęg, które się pojawiły w łonie proletariatu.

Współdziałanie było przez długi czas denuncjowane, jako bezużyteczne dla robotników. Od czasu jak prosperują, niejedyn polityk robi słodkie oko do ich kasy i chciałby, aby partia żyła z zysków piekarni i składów korzennych, tak jak kahały w wielu krajach żyją z dochodów rzeźni koszernych.

Związki zawodowe mogą być bardzo korzystnie wykorzystywane dla propagandy wyborczej. Trzeba jednak do tego pewnej zręczności, ale politycy nie są pozbawieni lekkiej ręki. Guérard, sekretarz kolejowców był ongiś jednym z najzacieklejszych rewolucjonistów we Francji; z biegiem czasu zrozumiał, że łatwiej jest politykować, niż przygotować strajk generalny; jest dziś mężem zaufania dyrekcji ruchu i w r. 1902 zadał sobie wiele trudu, aby zapewnić wybór Milleranda. W okręgu, w którym kandydował „minister socjalista“, znajduje się bardzo duża stacja i bez poparcia Guérarda Millerand prawdopodobnie ośladyby na łodzi. W „Socjalistie“ z 14-go września 1902 r. pewien guerdysta piętnował to postępowanie, które mu się wydawało podwójnie skandaliczne: ponieważ kongres kolejowców uchwalił, że związek nie ma zajmować się polityką i ponieważ inny były poseł, guerdysta był kontrkandydatem Milleranda. Autor artykułu obawiał się, „czy ugrupowania korporacyjne nie idą złą drogą i pod pozorem wyzyskania polityki, nie stana się jej narzędziami“. Sąd jego był zupełnie słuszny; w paktach zawieranych między przedstawicielami związków zawodowych, a politykami cały zysk jest po stronie tych ostatnich.

Niejednokrotnie politycy mieszały się do strajków w zamiarze zruinowania

autorytetu swych przeciwników i skapowania zaufania pracowników. Strajki zagłębia Longwy w r. 1905 miały za punkt wyjścia wysiłki „federacji republikańskiej“, która chciała zorganizować związki zawodowe zdolne do wyślugiwania się jej polityce przeciwko pracodawcom. Interes nie udał się pro motorom ruchu, którzy byli nie dosyć oswojeni z tego rodzaju praktykami. Natomiast niektórzy politycy socjalistyczni objawiają nadzwyczajną zresztą w przekształcaniu instynktu rewolty na siłę wyborczą. Kilku osobnikom musiała więc przyjść do głowy idea wyzyskania w celach politycznych wielkich poruszeń mas ludowych.

Dzieje Anglii pouczają, że rząd cofa się, kiedy przeciwko jego zamierzonom zwracają się bardzo liczne manifestacje, i to nawet wtedy, kiedy byłby dosyć mocny na to, aby siłą odeprzeć wszelki zamach na istniejący ustrój. Zdaje się, że jest to zasada ustalona w ustroju parlamentarnym, iż większość nie powinna upierać się przy wykonywaniu planów, przeciwko którym zwracają się zbyt silne manifestacje. Jest to jednym z zastrzeżeń systemu kompromisu, na którym opiera się ten ustrój; żadne prawo nie jest ważne, jeśli jakaś mniejszość uważa je za dosyć uciskające, aby umotywować gwałtowny opór. Wielkie, tłumne demonstracje są świadectwem, że już dosyć bliski jest moment, w którym mogłaby wybuchnąć rewolta zbrojna; przed takimi demonstracjami ustępują więc rządy, szanujące dobre tradycje.

Miedzy zwykłą promenadą z pogrózkami, a rewoltą, możnaby wstawić strajk generalny polityczny, który mógłby przybrać szereg odmian: może on być krótkotrwały i pokojowy, mając na celu okazanie rządowi, że idzie złą drogą i że są siły, mogące mu się przeciwstawić; może on być również pierwszym aktem w serii zaburzeń krwawych.

Od kilku lat socjaliści parlamentarni mają mniej nadziei w możność szybkiego zdobycia władzy i uznają, że ich autorytet w izbach nie może wzrastać bez końca. Bez okoliczności wyjątkowych, zmuszających rząd do kupienia ich poparcia za cenę wielkich koncesyj, ich wpływ parlamentarny jest dosyć ograniczony. Byłoby więc dla nich bardzo korzystnym móc wywierać na oporne większości presję z zewnątrz, któraby niby zagrażała zachowawcom groźnym poruszeniem.

Gdyby istniały federacje robotnicze bogate, dobrze scentralizowane i mogące narzucić swym członkom surową dyscyplinę, postawie socjaliści chętnie narzuciliby im kierownictwo swoich kolegów. Wystarczyłoby im skorzystać z okazji sprzyjającej rewolcie i zatrzymać jakąś gałąź przemysłu na kilka dni. Nieraz już proponowano w ten sposób przycisnąć rząd do muru, przez wstrzymanie pracy w kopalniach, albo na kolejach. Aby taka taktyka mogła wydać całe swoje rezultaty, strajk musiałby wybuchnąć znie-

przerwanym w momencie, w którym partia podpisałaby układ z rządem. Dlatego politycy są takimi zwolennikami centralizacji związków zawodowych i mówią tak często o „dyscyplinie“. To dosyć zrozumiałe, że chodzi tutaj o dyscyplinę, podporządkowującą proletariatu ich kierownictwu. Zresztą bardzo zdecentralizowane i skupione w Izbach Pracy dawałyby im mniejsze gwarancje; dla tego uważają oni chętnie za „anarchistów“ tych wszystkich, którzy nie są zwolennikami solidnej koncentracji proletariatu dokoła przywódców partyjnych.

Strajk generalny polityczny przynosi ten wielki awantaż, że nie wystawia na wielkie niebezpieczeństwo cennego życia panów polityków; stanowi on udoskonalenie „insurekcji moralnej“, której użyła Góra w maju 1793 r., aby zmusić Konwencję do wykluczenia ze swego łona żyrodystów.

Dopisek tłumacza: Sorel, pisząc te słowa, jeśli się nie mylimy, w r. 1905 nie dodaje, co stanowi już doświadczenie powojenne, że strajk generalny polityczny z reguły nie udaje się i że pociąga za sobą odwrócenie się mas robotniczych od kierujących nim polityków i od całej liberalnej demokracji. Sapientij sat.

Praca nad usprawnieniem administracji.

Niezależnie od rozpisanej przez Komisję dla Usprawnienia Administracji Publicznej ankiety do szeregu wybitnych uczonych, praktyków administracyjnych, znawców życia gospodarczego, do instytucji publicznych i t.d. — w celu zdobycia wszechstronnego materiału dla przygotowywanego w Komisji projektu nowego podziału administracyjnego Państwa, podjęli się wykonania większych opracowań dla Komisji: prof. Uniwersytetu Poznańskiego Dr. Stanisław Nowakowski — po przeprowadzeniu specjalnych dla swej pracy studiów naukowych — o podziale ziem Rzeczypospolitej na regiony gospodarcze, oraz prof. Uniwersytetu Jana Kazimierza Eugeniusz Romer w zakresie prac kartograficznych, ilustrujących odnośne zagadnienia z punktu widzenia gospodarczo-geograficznego, jak np. mapa izochronów komunikacyjnych Warszawy i 20 innych większych ośrodków.

W związku z opracowywanym w Komisji dla Usprawnienia Administracji Publicznej projektem nowego podziału administracyjnego Państwa przy uwzględnieniu momentów administracyjnych, gospodarczych, samorządu terytorialnego, obrony kraju oraz interesów kulturalnych ludności — Komisja przystąpiła przy pomocy Instytutu Badań Narodowościowych do prac nad skorygowaniem istniejącego materiału statystycznego z punktu widzenia stosunków narodowościowych i wyznaniowych.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

PODWIECZOREK PRZY KONCERCIE
codziennie od 5-tej do 8-mej.
Cukiernia — JAN WOHNOUT
Trzeciego Maja z. 9285.

Wiadomości bieżące.

19
Października
1929

Sobota

Piotra
Jutro: Felicjana
Wschód słońca 6 05
Zachód 16 44

TEATR WIELKI.

Sobota 19 bm. o godz. 3.30 „Spazmy modne”, przedstawienie dla młodzieży szk. (ceny najniższe).

Sobota 19 bm. o godz. 7.30 „To możesz opowiadać swojej babci”, wielka rewja H. Zbierzchowskiego w 22 obrazach.

Niedziela 20 bm. o godz. 3.30 „Codziennie o 5-tej”.

Niedziela 20 bm. o godz. 7.30 „To możesz opowiadać swojej babci”, wielka rewja H. Zbierzchowskiego w 22 obrazach.

Poniedziałek 21 bm. „To możesz opowiadać swojej babci”, wielka rewja H. Zbierzchowskiego w 22 obrazach.

Wtorek 22 bm. „Proces Mary Dugan”.

TEATR MAŁY.

Sobota 19 bm. „Proces Mary Dugan”.
Niedziela 20 bm. o godz. 3.30 „Proces Mary Dugan”.

Niedziela 20 bm. o godz. 7.30 „Proces Mary Dugan”.

Poniedziałek 21 bm. „Radość kochania”, występ M. Gorczyńskiej.

Wtorek 22 bm. „Radość kochania”, występ M. Gorczyńskiej.

REPERTUAR TEATRU „PREMIER”.

„Wielki Kram”, komedia w 3 aktach J. B. Shaw’a z Junoszą Stepowskim.

19 bm. sobota — Rzesno.

20 bm. niedziela — Krosno.

21 bm. poniedziałek — Jasło.

22 bm. wtorek — Nowy Sącz.

23 bm. środa — Tarnów.

24 bm. czwartek — Katowice.

25 bm. piątek — Katowice.

KINOTEATRY.

APOLLO: Iwan Petrowicz w filmie „Miasto miłości”.

CASINO: „Złote piekło”.

COLOSSEUM: „Naszyjnik Ramony”.

CHIMERA: „Czar grzechu”.

FATAMORGANA: „Szecherezada”.

KOPERNIK: „Trzykrotne wesele”.

LEW: Ramon Novarro w filmie „Książę student”.

MARYSIENKA: „Trzykrotne wesele”.

PALACE: „Burza nad Azją”.

PASAŻ: „Zemsta Hiszpana”.

STYLOWY: „Uwodzicielka”.

==□==

Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie, Gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1. 1. Wystawa dzieł sztuki cechu artystów-plastyków „Jednoróg”. Otwarta codziennie od 10 do 15 pop.

==□==

HENRI DE MONTHERLANT, 7)

Ludzie areny.

(Ciąg dalszy.)

Nie należy nas źle rozumieć i sztuka i to wszystko mogo dawać niejedną rozkosz, chociaż zawsze wołać życie. Jeśli tu przed nią uciekał, to dlatego, że szukał tu innych rzeczy. Cóż chcecie! Najbardziej boskie arcydzieło na płótnie jest nikt w porównaniu z bykiem, który zaprzata wszystkie wasze myśli.

We czwartek zjawił się u Moreiry. Nigdzie nie będzie igrzysk w niedzielę, bo pogoda ustaliła się na deszcz.

Alban „zabił” cztery dni. Z początku, ponieważ mimo wszystko była to podróż, nie chciał siedzieć w hotelu. Na koniec i na to się zdecydował. Leżał w łóżku i pożerał słownik taumachiczny.

W poniedziałek, otwierając gazetę, stał się szkarlatny z wściekłości. Po przedniego dnia były walki byków w Walencji. Cały dzień przesiedział w pokoju, a tymczasem noconym pociągami był w Walencji! Oto jak to wia-

Pod pręgierz.

Od p. Janusza Maleszewskiego, komendanta głównego Policji Państwowej, otrzymany następujące pismo:

Przed paroma miesiącami pojawiła się w jednym z pism notatka, powtórzona skwapliwie przez pewne organy prasy, pt. „Ten, który bije po twarzy”. W notatce była mowa o dygnitarzu policyjnym, który miał spoliczkować kelnera. W następstwie tego, podczas przyjęcia w jakimś arystokratycznym domu, inny kelner dygnitarza nie chciał obsługiwać, zaś jakaś wyblta cudzoziemka nie przyjęła ramienia dygnitarza przy prowadzeniu jej do stołu.

Sprawę przekazałem Prokuratorowi przy Sądzie Okręgowym z prośbą: 1) o wyalenie owego dygnitarza celem ewent. wdrożenia przeciw niemu dochodzeń, 2) w razie zaś okazania się, iż notatka jest nieprawdziwa — pociągnięcia odnośnych pism do odpowiedzialności.

W toku dochodzeń okazało się, iż notatka była wymierzona przeciwko mnie (zresztą jej przejrzystość na tę myśl od razu naprowadziła) i że wiadomość o tem, jako o rzeczy nieulegającej najmniejszej wątpliwości, dostała się do redakcji pisma od pewnego pana posła na Sejm Rzeczypospolitej.

Cała ta historia od początku do końca jest zmyślona.

Pan poseł N. popełnił poprostu kłamstwo.

Fakt drugi. Przed kilkoma dniami w pewnym organie prowincjonalnym pojawiła się notatka zatytułowana „W sprawie afery czekowej w Banku Rolnym w Kiel-

cach”, w której jako „moment bardzo sensacyjny” jest powiedziane, że aresztowany prokurent oddziału kieleckiego Banku, Maleszewski, jest bratem Komendanta Głównego Policji Państwowej.

Urzędnik ów nazywa się Maliszewski.

Fakty te podaje bez komentarzy. Każdy uczciwy człowiek potrafi nadać im odpowiednią nazwę.

Oświadczam, że nie nie wpłynę na zmianę moich przekonań i nie zmienię linii mego postępowania, które miało, ma i mieć będzie jedynie i wyłącznie na celu dobro naszego Państwa. Wszelkie jawne i anonimowe pogrożki czy nawet groźby mnie nie przestraszą, wszelkie zaś kłamstwa, kalumnie, insynuacje i t. p. nikczemności pozostaną z mej strony bez odpowiedzi. Wszelkie próby szargania mej osoby, powiększą tylko ilość błota, w którym tkwią ci, którzy podobnych metod używają.

Nie należę do tych ludzi, którzy zalecają we wszystkim wzorować się na zagranicę. Uważam, że szereg rzeczy mamy równie dobrych, nawet i lepszych, mogących dla tejże zagranicy służyć przykładem. Pod jednym natomiast względem są kraje w szczęśliwszym od nas położeniu, — kraje, w których nawet próba szargania czci czy imienia, surowo jest karana. Mam jednak nie tylko nadzieję, lecz i pewność, że jeśli nie obecnie, to w każdym razie przyszłe pokolenie Polaków doczeka się szczęśliwego czasu, kiedy kary wymierzone za to, będą przynajmniej nie mniejsze od kar, spadających na bandytów, czyhających na czyjeś życie lub mienie.

blizszą niedzielę dnia 20 bm. o godz. 9.30, w kościele OO. Dominikanów. Uprasza się o liczne przybycie.

— **Kąpiel dziecka.** Przy ogromnej wrażliwości naskórka dziecięcego do mycia główki i ciała dziecka należy używać specjalnie w tym celu spreparowanych mydeł, z których bezsprzecznie i zasłużenie największą popularnością cieszy się MYDŁO BEBE SZOFMANA. Po kąpeli unikaj należy zbyt energicznego wycierania dziecka nałidelikatniejszą nawet tkaniną. Niezmiernie bowiem czuły naskórek dziecięcy pod wpływem tarcia ulegnie zacerwienieniu i zaognieniu. Nie wolno jednak pozostawiać dziecka w wilgoci, bo i wilgoć ujemnie wpływa na cerę dziecka. Należy więc po kąpeli dziecko otrzeć lekko z wody, poczem starannie przysypać je PUDREM BEBE SZOFMANA, a ciało dziecka będzie suche, świeże i zdrowe.

— **Wierzchy futrzane.** miastowe, sportowe, bundy sławita do miary, wykwalifikowanie zrobione, poleca firma Wittels, Rutowskiego 7. Kredyt do 10 miesięcy, 9073

==□==

— **„Spazmy modne”,** arcydzieło Wojciecha Bogusławskiego, ukaże się po raz ostatni na przedstawieniu popołudniowym specjalnie dla młodzieży szkolnej, po cenach najniższych. W przedstawieniu udział biorą w głównych rolach pp. Malanowicz, Poraska, Dobrzański, Guttnier, Kwiatkowski i Szyndler.

— **Najpiękniejsza artystka stolicy,** p. Maria Gorczyńska, wystąpi wraz z

swoim zespołem, składającym się z pierwszorzednych sił teatrów warszawskich, w Teatrze Małym tylko trzy razy t. j. dnia 21, 22 i 23 bm. w znakomitej swej kreacji w komedii „Radość kochania” Verneilla.

==□==

— **Kursy Pracy Społecznej Związku Obywatelskiej Pracy Kobiet.** Dnia 17 bm. o godz. 6 wieczór odbyło się uroczyste otwarcie Kursów Pracy Społecznej, w którym wzięli udział przedstawiciele Kuratorium O. S. L., Województwa, miasta, p. prelegenci, tudzież Wydział Związku. Wykłady na Kursach rozpoczną się 22 bm. o godz. 6 w. w lokalu I. Państw. Seminar. Naucz. żeń. im. A. Asnyka, ul. Sakramentek 1. 7. Pierwszy rozpocznie wykład p. prof. dr. Caro. Wykład jego p. t. „Ekonomia społeczna” budził zeszłego roku największe zainteresowanie nie tylko u słuchaczy działu społecznego, ale i u słuchaczy innych działów. Wobec licznych zapytań wyjaśnia kierownictwo Kursu, że można zapisywać się nie tylko na całość Kursu, ale i na poszczególne wykłady.

— **Komitet Obywatelski i Towarzystwo Szkoły Ludowej** dla uczczenia pamięci Kuratora Stanisława Sobińskiego postanowiło zbudować w Kozłownikach szkołę powszechną Jego imienia. W najbliższą niedzielę 20 bm. o godz. 11 rano odbędzie się uroczysty akt poświęcenia kamienia węgielnego. Dla zaproszonych gości będą oczekiwać furmanki na stacji autobusowej w Persenkówce o godz. 10²⁰ rano.

— **Inauguracja akademickiego roku harcerskiego.** W niedzielę 20 bm. Akademickie Drużyny Starszoharcerskie Lwowa zaczynają uroczystości swą pracą w r. ak. 1929/30. Program inauguracji obejmuje: godz. 8.30: zbiórka oddziałów starszoharcerskich na Walach Gubernatorskich, godz. 9.30: msza św. w kościele OO. Dominikanów, godz. 11.30: uroczysta akademja w auli Politechniki: a) modlitwa harcerska, b) odczytanie Prawa harcerskiego, c) zagajenie, d) sprawozdanie, e) deklamacja, f) referat, godz. 19: w sali Strzelnicy miejskiej, ul. Kurkowa: a) przyjęcie władz i gości, b) „Do dżungli”, rewja, c) zabawa. Zaproszenia wydaje Komenda Drużyny Akademickiej.

— **Zebranie informacyjne** celem założenia Akademickiego Hufca Przysposobienia Wojskowego Kobiet odbędzie się 24 bm. o godz. 18 w sali XV starego Uniwersytetu przy ul. Mikołaja.

— **Walne zebranie Organizacji Przy sposobieniu Wojskowego Kobiet** odbędzie się 8 listopada br. o godz. 5.30, w drugim terminie o godz. 6 w lokalu Zarządu Koła, ul. Jabłonowskich, ko szary Baonu sanit.

domości miał Moreira.

„Zabił” jeszcze trzy dni. Wszystko było dobre, co potrafiło zająć dwie godziny. Zachodził do podziemnych lokali rozrywkowych, na partię piłki, gdzie gra wydawała się bladym przypadkiem wobec wyjątków małych z pierwszego rzędu, które zasłaniały widok i zdawały mu się uragać. Marzył pod drzwiami restauracji, bo zawsze przychodził za wcześnie (obiad podawano dopiero o dziewiątej), i ostatecznie kładł się o pół do dziesiątej, rozbity zmęczeniem i wewnętrzną wściekłością albowiem, na domiar zgrozy, nie był do tego stopnia panem języka, żeby móc ludzi wyłajać.

Na murach ani śladu afiszów. W agencjach biletowych, przy okienkach „Toros” — pustka. W kioskach trzeba było przewracać całe kupy czasopism footballowych, żeby odkryć małą gazetkę utrzymywaną przez jakiegoś matadora, bardziej obłąkaną, niż komunikaty wydawców. W rozmowach słyszał wyraz toos, i myślał z początku, że wszyscy mówią o toros; ale to było todos czyli „wszyscy”. Byli unykali przed nim jak owe cięteła niszczące szpadami, które już bliskie śmierci u-

ciekają przed domorosłym matadorem, a on w żaden sposób nie może ich przekonać, że w ich własnym interesie jest dać się polnąć skutecznie. To jasne. Albo wogóle niema waik byków w Hiszpanji, gdzie jedyną zabawą narodową jest loteria i ścisł w godzinach wieczornych, albo święci się je na jaskiniach uroczystościach tajemnych i ukrywa przed cudzoziemcem, aby się wydać narodem postępu i oświecenia.

We czwartek poszedł do Moreiry. Walka byków odbędzie się w niedzielę.

Nagle wszystko się rozjaśniło. Jakże stało się zrozumiałem owo paseo*) namiętne ów nieskończony się ruch na placach Madrytu! Na wielkich bulwarach paryskich Alban zamykał oczy, tak, oczy zamykał, żeby nie widzieć motłochu. Tutaj otwierało się je szeroko, do tego stopnia ożywność patrzenia na przechodniów była rozkoszna. — Istniała wiecześnie nienaruszona różnica między Gallami i Latynami, niewyczerpane źródło szyderstw francuskich. Nie sama tylko wyższa „cywilizacja” jest powodem, że ludzie miast są we

*) Procesja.

Francji brzydzący i chorowici; chłop hiszpański ma nad chłopem francuskim niezaprzeczoną przewagę szlachetności: to już kwestja rasy.

Zapewne, Francuzi, to świetna rasa. Ale Hiszpani, to znów co innego: to jest rasa, poprostu. Od subiektów do rzeźników, schludnych, czystutkich, jakby „z opery komicznej”, po przez zaniataczy ulic w liberji, poprzez policementów gentlemanlike i zgrabnych żołnierzyków w rękawiczkach, wszyscy ludzie mieli gładkość, elegancję, wytworność wrodzoną, o jakiej Francuzi nie dali najmniejszego pojęcia. A widok kobiet zapiera wprost oddech. Z głębi czarnych pojazdów i czarnych toilet, blade twarze wylaniały się jasną poświatą, jakby z asfaltowego tła starych płócien. Między Puerta del Sol a fontanną Cybeli, Alban ze dwadzieścia razy czuł się bliski śmierci. „O ciało mego ciała!” — wołał za nimi. To zresztą nie miało następstw; było częścią ogólniej alegrja; to samo mógł mówić do psa lub konia. Tutaj życie nie było czemś co należy rozumieć, jak we Francji, lecz czem się oddycha, i wystarczyło niem oddychać, aby czuć jego słodycz. (c. d. n.)

— **Zabawiają się rzeźnik z murarzem.** W szynku Józefy Langowej przy ul. Gródeckiej 1. 57 zabawiali się wczoraj dwaj rzeźnicy, Jan Łoza z Nawarji, i Edmund Czuryło ze Lwowa. Po obfitej libacji odmówili wyrównania rachunku a gdy poszkodowana wezwała interwencji postrunkowego, wyminięni wywołali wielką awanturę, stawili czynny opór posterunkowemu, na którego nawet usiłowali targnąć się. Sprowadzano obu do Komisariatu, skąd po spisaniu protokołu wypuszczeni zostali na wolną stopę.

— **Aresztowanie rabusia.** Policja aresztowała wczoraj Józefa Podgórskiego, zam. przy ul. Żółkiewskiej 1. 48, pod zarzutem zbrodni rabunku, popełnionego na osobie Franciszka Pudli, któremu zrabował 168 zł.

— **Przytrzymanie kieszonkowca.** Na gorącym uczynku kradzieży kieszonkowej na dworcu Łyczakowskim przytrzymany został Piotr Tryndała, liczący 42 lat, robotnik z Winnik.

— **Echa kradzieży w gimnazjum V.** Funkcjonariusze policyjni w czasie przeprowadzonej rewizji znaleźli znaczną ilość rzeczy, skradzionych na skodę dyrekcji gimnazjum V przez Awiła Jarosza, karanego kilkakrotnie za kradzieże. Jarosz przed aresztowaniem ukrył owe rzeczy u znajomego Józefa Kłosowskiego w Podborcach. Ogólna szkoda, na jaką naraził gimnazjum, wynosi około 11.000 zł. Jarosza po przeprowadzeniu dochodzeń odstawiono do więzienia S. O. Odebrano rzeczy, jak narty, książki itp., złożono w depozycie policyjnym.

— **Znaczna kradzież.** W kinoteatrze „Palace” nieznany kieszonkowiec skradł wczoraj wieczorem p. Rychlewskiej, żonie rzeźnika, paldet, zawierający 1000 dolarów. Kieszonkowiec zbiegł bez śladu.

Wiec prof. Kozłowskiego.

□ **RUDKI.** Dnia 16 października br. odbyło się w Rudkach zebranie, mające na celu z jednej strony powiadomienie członków B. B. W. R. o pracy posłów na terenie sejmiku, z drugiej zaś załatwienie szeregu spraw wewnętrzno-organizacyjnych. Do zebranych przemówił p. poseł prof. dr. Leon Kozłowski, który, jak wiadomo, wszedł do sejmiku w miejsce p. prof. Bartla. Rzeczony referat na temat sytuacji gospodarczej, wypowiedziany z porównawczą swadą i znajomością stosunków międzynarodowych, spotkał się z nadzwyczajnym uznaniem i wywołał ożywioną dyskusję.

Referat organizacyjny wygłosił p. Exner Dominik delegat B. B. W. R. Lwów, poczem wybrano nowy Zarząd Okręgowy, w skład którego weszli reprezentanci wszystkich warstw społeczeństwa. Dowodem zupełnego załamania się wpływów p. Rataja i towarzyszy była licznie reprezentowana grupa byłych jego zwolenników, która w ocenie pracy państwowo-twórczej obozu marszałka Piłsudskiego, — oświadczyła gotowość współpracy z nowym zarządem. Znaną rezolucję uchwalono przez aklamację.

POŻARY W KRAJU.

Rohatyn. (Tel. wł.) Dnia 13 bm. w nocy podpalił nieznany sprawca stojący na polu „bróg” napełniony zbożem, będący własnością Anny Worony z Kleszczówny, w pow. rohatyńskim. Spaliła się znaczna ilość pszenicy, owsa, żyta i koniżyny, wartości około 800 zł. Dochodzenia policyjne w toku.

Stanisławów. (Tel. wł.) Onegdaj wybuchł pożar w realności Jana Witwickiego przy ul. Kasprówka 51 w Stanisławowie. Pastwa pożaru padła stodoła. Przyczyną pożaru nieostrożne obchodzenie się z ogniem przez dzieci. Szkoda wynosi około 850 zł.

Z LISTÓW DO REDAKCJI.

O kulturę Lwowa.

W walce o przyszłość teatru lwowskiego, jaka ze szczególną namietnością rozgrywa się w ostatnich czasach, wytworzyły się trzy kierunki zapatrywań. Jeden — nazwałbym go ściśle budżetowym, widzi ośrodek zagadnienia teatralnego w równowadze budżetu miasta Lwowa. A więc „na teatr we Lwowie może gmina rzucić kwotę taką a taką, i nie wolno jej pod żadnym warunkiem przekraczać”. Zwoleńnicy kierunku drugiego, który nazywam budżetowo-gospodarczym głoszą, że na teatr lwowski wolno rzucić pewną ściśle określoną sumę z bolem serca. Dlatego z bolem serca, ponieważ brak pieniędzy „na potrzebniejsze rzeczy” n. p. ochrony, drogi itd., a bez teatru można przecież żyć.

Kierunek trzeci reprezentują ci obywatele miasta Lwowa, którzy uważają, że zagadnienie sztuki teatralnej we Lwowie jest pierwszorzędного znaczenia ze względów kulturalnych i politycznych. Zwłaszcza wobec dzisiejszego stanowiska miasta Lwowa — miasta Orląt, gdy to miasto spadło do rządu tylko wojewódzkich, życie jego kulturalne jest tym czynnikiem, które zwłaszcza wobec położenia geograficznego staje się czynnikiem pierwszorzędного znaczenia. Jaką rolę w tym życiu może spełnić teatr o tem nie ma dwóch zdań. O roli tej świadczy już sama decyzja sier bezpośrednio w problemie niezainteresowanych konieczności łożenia na teatr jako przedsiębiorstwo w zasadzie deficytowe. Wobec tego, iż w najbliższym czasie ma zapadć decyzja w sprawie kierownictwa teatru jest rzeczą pierwszorzędного znaczenia, by wobec powyższego zwyciężył kierunek trzeci — kulturalny.

Rozumiem to w sposób następujący. Teatr będzie deficytowy rzecz przewidziana, ustalona i budżetowo rozwiązana, ale ośrodek zagadnienia bynajmniej nie zamyka się w „problemie budżetowym”. Jeśli teatr z „bolem serca” utrzymywany deficytowo przez gminę nie spełni swej roli kulturalnej, kompromitacja będzie podwójna, a jedyny z niej wniosek wypłynie pozytywny, że Lwów nie dorósł do tej roli ważnej, jaką ma spełniać jako ośrodek kultury na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej. Kierownictwo teatru musi zatem spoczywać w rękach takiego człowieka, który daje gwarancje

odpowiedniego poprowadzenia tej ważnej placówki, jaką jest teatr. Rzadko się zdarza, by kierownik artystyczny teatru był równocześnie idealnym administratorem. Zatem prawie pewne, że wybitny kierownik artystyczny teatru pod względem gospodarczym może się skompromitować.

Rzecz zmieni swą postać, gdy do boku takiego wybitnego kierownika zostanie dodany dzielny administrator pilnujący równowagi budżetowej. Administrator ten jednakże musi być „przyjacielem” kierownika artystycznego, czyli mieć to minimalne wyczuć artystyczne zagadnienia teatralnego, iż nie jest ono wyłącznie zagadnieniem budżetowym.

Wiadomo, iż gmach teatru lwowskiego nie jest w dzisiejszym stanie rzeczy przygotowany do wystawiania rzeczy nowoczesnych. Jest to bolączka nie mniej ważna, jak zagadnienie kierownictwa teatru i wiąże się ściśle z możliwością przekroczeń budżetowych, i ta bolączka musi być z czasem usunięta, inaczej nigdy nie będziemy mieli we Lwowie dobrego teatru.

Powtarzamy załatwienie budżetowe problemu nie jest załatwieniem problemu teatru, a charakter zagadnienia jest tego rodzaju, że motyw kulturalny powinien stanowczo iść przed budżetem.

Porównano niedawno stan sprawy teatralnej z jazdą pociągiem jakiegoś osobnika, który się niesamowicie zachowywał. Od czasu do czasu zrywał się, chwycił za głowę i biadał. Na pytanie dlaczego biada i to regularnie codziennie, i o tej samej porze, odpowiadał ów „gość”, że przecież jedzie w kierunku przeciwnym celowi jego jazdy, nie wiedząc, kiedy się ta jego jazda skończy, i kiedy zacznie jechać w kierunku właściwym. Nie wiem czy temu pasażerowi dano wreszcie radę, co ma zrobić. Gdybym był w tym pociągu, zaproponowałbym mu napewno, by chwycił hamulec zatrzymał pociąg, zapłacił 100 zł. kary, wysiadł z pociągu i obrócił się w kierunku właściwego celu swej jazdy. Miałby przynajmniej tę satysfakcję, że idzie już raz do „stu diabłów” w kierunku właściwym. Uniknąłby ów pasażer w ten sposób natychmiast złośliwych spojrzeń współtowarzyszy jazdy i przydomka „głupiego”!

Julian Tokarski.

Z SALI SĄDOWEJ.

Smutny koniec zabawy.

Przed Trybunałem sądu karnego stanął wczoraj były posterunkowy policji państwowej, Jan Płuciniak, oskarżony o sprzeniewierzenie na szkodę Skarbu Państwa munduru, rewolweru, oraz samowolne wydalenie się z granic Państwa. Płuciniak żonaty, ojciec dwojga dzieci, pobrawszy w grudniu ubiegłego roku pensję, zawieruszył się z jakąś damą z ćwierćświatka i podczas kilkudniowej libacji przetrwonil nie tylko pieniądze, ale zgubił jakieś ważne akta urzędowe. W obawie

przed odpowiedzialnością oskarżony przekradł się wraz z tą samą damą granicę i uciekł do Czechosłowacji. Po odcierpieniu kary w Czechosłowacji pracował jakiś czas w kopalni węgla, później jednak zateśknął za rodziną i wrócił do Polski. Ponieważ tłumaczył się, że po roku służby mundur stał się jego własnością, rozprawę odroczone, celem poinformowania się, czy tłumaczenie się jego jest zgodne z prawdą.

Epilog oszukańczej afery celnej.

Przed Trybunałem karnym, jako Se-natem dla spraw skarbowych, rozpoczęła się wczoraj rozprawa o sensacyjnej w swoim czasie nadużycia celne w Urzędzie cłowym na dworcu głównym w roku 1927. Jest to dalszy ciąg rozprawy odbytej w listopadzie roku ubiegłego o czem swego czasu obszernie pisaliśmy. Rozprawa ta została odroczone celem poddania głównego sprawcy tej afery Karola Kisielki, badaniom psychiatrów. Badania przeprowadzone przez lekarzy psychiatrów, a

z kolei przez Fakultet medyczny wykazały, że Kisielka w chwili popełnienia czynu był chory na umyśle. Wobec tego śledztwo przeciwko niemu zastanowiono. Obecnie na ławie oskarżonych zasiada dwóch urzędników Urzędu celnego, a to Karol Morowski i Horodnyj, oraz kilku kupców, a to Wurzel, Aks i April oskarżeni o oszustwo.

Afera ta przedstawia się następująco: Gdy główny kasjer Urzędu celnego na dworcu głównym, p. Śliwiński, poszedł na urlop Kisielka i dwóch urze-

dników wpadło na pomysł dzielenia się ze Skarbem Państwa dochodami z cel. Mianowicie, gdy jakiś kupiec miał wpłacić do 10.535 zł., jeden z oskarżonych wpisywał na asygnacie 1053 i tyle poszło do kasy, a reszta dzielili się urzędnicy. W ten sposób Skarb Państwa poniósł kilkadziesiąt tysięcy zł. szkody.

Rozprawę prowadzi dr. Zgórski, oskarża prokurator Tournelle, bronią dr. Hecht, dr. Kaliński, dr. Akser i dr. Gelb.

Oskarżeni zwalają całą winę na Kisielkę, który wówczas zastępował kasjera i od niego miała wyjść inicjatywa tej oszukańczej manipulacji. Ponieważ on kazał im wpisywać mniejsze kwoty, słuchali go, bo on był starszym urzędnikiem.

Rozprawa rozpisana na 3 dni.

Wybicie oka.

Przed Trybunałem sądu karnego, któremu przewodniczył s. o. Bajorek, stał wczoraj Mikołaj Deutsch, zarobnik z Karaczenowa, oskarżony o ciężkie uszkodzenie ciała. Mianowicie w dniu 30 lipca 1927 r. w czasie bójki, jaką toczyły ze sobą rodziny Deutschów i Rumich, oskarżony miał ugodzić Jakóba Rumiego widlaną pod oko, skutkiem czego stracił je. Tymczasem świadkowie zeznali, że już po tym wypadku Rumi zebrałszy sąsiadów napadł na dom Deutschów, gdzie nawzajem obrzucano się kamieniami i tam, miał Rumi krzyknąć, że stary Deutsch (ojciec oskarżonego) wybił mu oko. Z zeznań znów innych świadków wynika, że Rumi nie wiedział, kto winien jego kalectwa, choć na wczorajszej rozprawie na Deutschu wskazywał. Znawcy lekarze dr. Jaworski i dr. Gruder orzekli, że ślady uderzenia widlaną znajdują się niżej i rana zadana widlaną nie mogła wpłynąć na oko.

Wobec tego rozprawę odroczone dla zbadania jak ciężka była rana zadana widlaną.

DWA NAPADY RABUNKOWE.

Drohobycz. (Tel. wł.) W dniu 15 bm. Jan Pawlik, liczący 22 lat, Jakób Dominik, 19-letni i Piotr Antonik, 17-letni, wszyscy trzej z Marcinkoła ad Michałowice, w tut. powiecie, napadli na powracającego z targu do domu Piotra Dudziociela z Delawy, a powaliwszy go na ziemię, zażądali wydania pieniędzy. W obawie o życie napadnięty wydał im 275 zł., które napastnicy zabrali i zbiegli. Sprawców aresztowano.

Lisko. (Tel. wł.) Dnia 15 bm. nad ranem w lesie gminy Monasterzec napadło dwóch zamaskowanych bandytów, uzbrojonych w rewolwery na idących na targ do Liska Wasyla Chnała, Stanisława Piłasa i jego żonę Marię. Napadnięci stawili opór napastnikom, którzy zbiegli, nie dokonawszy rabunku.

WYBUCH BOMBY GAZOWEJ POPARZYŁ TRZECH PASTUCHÓW.

Stanisławów. (Tel. wł.) Dnia 13 bm. w czasie urządzania przez wojsko pokazów gazowych na placu ćwiczeń „Dąbrowa” obok Stanisławowa, pasący tamże bydło Ilko Kowal, Stefan Lewczycki i Fed Semiańczuk z Opryszowiec, znaleźli bombę gazową, rzucaną z aeroplanu. Kowal podpalił ją i spowodował eksplozję, przyczem doznał ciężkiego poparzenia twarzy i oczu, zaś dwaj pozostali lżejszego poparzenia. Ilka Kowala odesłano do szpitala powszechnego w Stanisławowie, Lewczycki zaś i Semiańczuk pozostali w leczeniu domowym.

WYROK ŚMIERCI W ZŁOCZOWIE.

Złoczów. (Tel. wł.) W Sądzie okręgowym w Złoczowie odbyła się rozprawa przeciw Grzegorzowi Sądowemu z Bordulak, pow. Brody, oskarżonemu o zbrodnie morderstwa, dokonanego na osobie Izaka Elrefa. W wyniku rozprawy Sądowy skazany został na karę śmierci przez powieszenie. Wy-mieniony wnioskował prośbę o ulaskawienie.

Z całej Polski.

Uzgodnienie projektu o oznakach władz. W dniu 14 b. m. odbyła się w Prezydium Rady Ministrów międzyministerialna konferencja w sprawie ostatecznego uzgodnienia projektów rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie oznak władz, urzędów, zakładów, instytucji i przedsiębiorstw państwowych i samorządowych, oraz w sprawie uzupełnienia rozporządzenia o pieczęciach urzędowych.

W sprawie orzeczeń wojewodów uchylonych przez Najwyższy Trybunał Administracyjny. Minister spraw wewnętrznych zarządził specjalnym okólnikiem, ażeby panowie wojewodowie zawiadamiali MSW. bezwzględnie o każdym wyroku Najwyższego Trybunału Administracyjnego, którym orzeczenie lub zarządzenie wojewody zostanie przez Najw. Trybunał Admin. uchylone. W poszczególnych wypadkach ministerstwo będzie żądało wszyskich aktów danej sprawy celem przekonania się, czy przyczyną uchylenia orzeczenia względnie zarządzenia nie była opieszałość poszczególnych referentów albo osobista nieznamość przepisów, zwłaszcza zaś przepisów o postępowaniu administracyjnym.

Kurs dla inspektorów szkolnych. Ministerstwo oświaty otwiera w dniu 25 bm. pierwszy 2-miesięczny kurs dla inspektorów szkolnych. Kurs odbywać się będzie w Warszawie w Wolnej Wszechnicy Polskiej pod kierunkiem profesora dr. M. Grotowskiego. Program kursu, prowadzonego częściowo metodą seminaryjną, częściowo przy pomocy wykładów, obejmie cykl zagadnień następujących: dziecko i opieka wychowawcza nad niem., praca szkoły, współpraca inspektora z nauczycielem, zagadnienie organizacji szkolnictwa powszechnego, szkoła powszechna i inspektoraty szkolne, a prace oświatowe i kulturalne na terenie powiatu. Na kursie przewidziany jest udział 33 inspektorów szkolnych lub ich zastępców.

Kurs dokształcający dla lekarzy szkolnych. W porozumieniu z Dyrekcją Państwowej Szkoły Higieny w Warszawie, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego organizuje kurs dokształcający dla lekarzy szkolnych.

Program kursu będzie obejmował cztery działy: 1. Organizacja i wykonawstwo opieki higienicznej - lekarskiej nad młodzieżą szkolną (9 godzin). 2. Patologia schorzeń wieku szkolnego (28 godzin). — 3. Podstawy higieny społecznej w zastosowaniu do wieku szkolnego (24 godziny) oraz 4. Wytyczne kontroli lekarskiej nad wychowaniem fizycznym młodzieży (10 godzin).

Wykłady obejmują wybitni specjaliści z każdego działu. Kurs trwać będzie od 8 do 22 grudnia r. b. ogółem 14 dni i odbywać się będzie w Państwowej Szkole Higieny w Warszawie przy ulicy Chocimskiej 24. Wykłady i zajęcia trwać będą codziennie od 9 do 13 i od 15 do 18.

Zjazd Rady Konserwatorów w Poznaniu. Ostatnio odbył się w Poznaniu XIV Zjazd Rady Konserwatorów pod przewodnictwem dyr. dep. W. Jastrzębkowskiego. W Zjeździe wzięli udział: naczelnik wydziału w ministerstwie, p. J. Wójciechowski, konserwator generalny — p. J. Reimer, dyrektor Zbiorów Państwowych — p. A. Lauterbach, radca — T. Sawicki, wszyscy konserwatorzy okręgowi, oraz zaproszeni goście. Tematem obrad był referat p. Reimera p. t. „Syntetyczna inwentaryzacja zabytków sztuki w Polsce”. Na podstawie referatu przedyskutowano i uchwalono cały szereg tez i wniosków, zmierzających do wydania szczegółowych instrukcji dla inwentaryzatorów oraz dla uruchomienia systematycznej i planowej inwentaryzacji opisowo - naukowej na terenie całego państwa. Następnie konserwatorzy zdawali sprawozdanie z najważ-

niejszych prac konserwatorskich, wykonywanych lub jeszcze przeprowadzanych na poszczególnych terenach. Ze szczególną uwagą wysłuchano relacji o robotach konserwatorskich przy za-

bytkach Krakowa, Wilna i Wileńszczyzny, organizowaniu muzeum śląskiego w Katowicach, muzeum miejskiego w Toruniu itp.

==□==

Konwencja warszawska.

Od dnia 4 do 12 października 1929 r. toczyły się w Warszawie obrady II. Międzynarodowej Konferencji Prawa Prywatnego Lotniczego. Konferencja ta, będąca pierwszym tak liczny zjazdem dyplomatycznym w Polsce, zgromadziła przedstawicieli rządu 32 państw, mianowicie (porządek alfabetyczny francuski): Niemiec, Austrii, Belgii, Brazylii, Chin, Danii, Egiptu, Hiszpanii, Estonii, Finlandii, Francji, Wielkiej Brytanii, Australii, Afryki Południowej, Grecji, Węgier, Włoch, Japonii, Łotwy, Luksemburgu, Meksyku, Norwegii, Holandii, Polski, Rumunii, Szwecji, Szwajcarii, Czechosłowacji, Związku Socjalistycznych Republik Rad, Wenezueli, Jugostawii.

Pozatem w charakterze obserwatorów uczestniczyli w konferencji delegaci Stanów Zjednoczonych Ameryki, Ligi Narodów. (Organizacja komunikacji i tranzytu i Międzynarodowej Komisji Żeglugi Powietrznej, Konwencja paryska 13 października 1919).

Na pierwszym posiedzeniu w dniu 4 października powołano, po zagajeniu konferencji przez ministra spraw zagranicznych Zaleskiego, na jej przewodniczącego pierwszego delegata Polski, p. Karola Lutostańskiego, dziekana wydziału prawnego Uniwersytetu warszawskiego. Na wiceprezesów konferencji wybrano pp. Sir Alfreda Dennisa (Wielka Brytania), Flandina (Francja), Giannini (Włochy), Richtera (Niemcy), Nishikawa (Japonia), Pochan (Brazylia), Arendt (Luksemburg), na sekretarza generalnego — p. Lehińskiego (Polska), na wicesekretarza generalnego — p. Sudre (Francja), sekretarza generalnego Komitetu Międzynarodowego ekspertów Prawa Prywatnego Lotniczego.

Na porządku obrad konferencji było przedyskutowanie i przyjęcie projektu konwencji o dokumentach przewozowych lotniczych i o odpowiedzialności przewoźcy przy transportach międzynarodowych lotniczych.

Konferencja na posiedzeniach plenarnych, oraz posiedzeniach komisji przygotowawczej, redakcyjnej i sprawdzającej pełnomocnictw przedyskutowała projekt oraz zgłoszono do niego liczne poprawki, poczem według referatów, przedstawionych przez pp. de Vos (Belgia) i Giannini (Włochy), projekt aprobowano, nadając mu formę ostateczną i ustalając nowy tytuł konwencji, jak następuje: „Konwencja, dotycząca ujednolicienia niektórych zasad, odnoszących się do międzynarodowego przewozu powietrznego”. Zauważyć należy, że pomimo zmienionego tytułu zakres konwencji zmianie nie uległ, to znaczy, że dotyczy ona zarówno zagadnienia przewozu, jak i odpowiedzialności. Przewozy wewnętrzne krajowe przepisom konwencji nie podlegają. Odpowiedzialność przewoźcy według przepisów konwencji jest, podobnie do punktu widzenia, przyjętego w ustawach wewnętrznie krajowych, odpowiedzialnością ograniczoną: za podróżnego do wysokości 125.000 fr. franc.; za towary i bagaż do wysokości 250 fr. franc. za kg.; za bagaż ręczny do wysokości 5000 fr. franc. dla jednego podróżnego. Odpowiedzialność według konwencji dotyczy jedynie stosunków wpływających z umowy o przewozie.

W dniu 12 października, na końcowym posiedzeniu konferencji, podpisany został przez jej uczestników protokół końcowy.

Konwencja, podjęta przez konferencję, została w dniu jej przyjęcia natychmiast podpisana przez upoważnionych delegatów 13 państw, mianowicie przez: Niemcy, Austrię, Brazylię, Danię, Francję, Wielką Brytanię, Australię, Południową Afrykę, Włochy, Luksemburg, Polskę, Szwajcarię, Jugosławie.

W imieniu Polski podpisali konwencję: p. minister spraw zagranicznych Zaleski i minister komunikacji Kühn.

==□==

Sport.

ZAPASY.

Ostatnie dni turnieju. Zapasy zbliżają się już ku końcowi, to też finałowe walki potęgują zainteresowanie widzów. 29-ty dzień dał wyniki następujące: znajdujący się we wspaniałej formie mistrz Polski, Sztekker w 16 min. pokonał Bogatyrewa. Walki murzyna Siki z Pooschoffem i Ahrensa z Kemperem po 20 min. dały wynik remisowy. Karsch w 13 min. pokonał Willinga. Silny Petrowicz w 11 min. pokonał Bena.

Dziś w sobotę walki budzą ogromne zainteresowanie. O pierwszeństwo w turnieju stają do decydującej rozgrywki dwaj mistrze, Sztekker z Kemperem, pozarem Bogatyrew—Benold, Pooschoff—Ahrens. decydująca Petrowicz—Karsch i decydująca Willing—Stibor

PILKARSTWO.

Lechia II.—Blaii. Zawody powyższych drużyn odbędą się w niedzielę 20 bm. na boisku 40 pp. Polulanka o godz. 11-tej przed południem.

Bole ligowe przed rozstrzygnięciem. Tabela ligowa według straconych punktów przedstawia się następująco: Garbarnia 14 pkt., Wisła 15. Warta, ŁKS, i Legia po 16, Cracovia 18, Ruch 20, Polonia 22, Warszawianka 23, Czarni i Turyści 24, Pogoń 25, IFK. 27 pkt. Największe szanse do tytułu mistrza mają Garbarnia, Wisła, Legia i ŁKS., podczas gdy Warta, mając jeszcze tylko mecze na obcych boiskach, spadnie niżej prawdopodobnie, a Cracovia straciła już 18 pkt. Następną grupę tworzą kluby Ruch, Polonia i Warszawianka, które znajdują się wprawdzie w strefie zagrożonej, ale sytuacja ich nie jest najgorszą. Najstabilniej przedstawia się stanowisko Pogoni, oraz IFK., którym pozostało tylko po jednym meczu na własnym boisku. Czarni i Turyści stoją nieco lepiej.

Radjofon.

Sobota, 19 października

Warszawa. (1411) — 12'05. 16'15 i 19'25. Muzyka płyt gramofonowych. — 20'30. Koncert wieczorny. — 23. Muzyka taneczna z sali Malinowej hotelu „Bristol”. — Kraków. (312) — 17'15. „Przyczyny zamknięcia emigracji do Stanów Zjednoczonych” wygł. dr. E. Stein. — Poznań. (334) — 19'15. Interludium muzyczne. — 20'00. „Ze świata kobiecego” wygł. S. Kazanowska. — 24'00. Koncert nocny firmy Philips. — Katowice. (408) — 20'00. „Zwierzęta jadowite” wygł. prof. dr. K. Simm. — Praga. (487) — 19'30. „Król włóczęgów” operetka Frimmla. — Budapeszt. (550) — 19'45. „Dzwony kornewilskie” operetka Planqueta. — Bern. (403) — 20'00. Koncert symfoniczny. — Londyn. (356) — 21'35. Radjo - kabaret. — Wiedeń. (516) — 20'00. Wesołe słuchowisko. — Koenigswursterhausen. (1635) — 20'00. Koncert z udziałem Stefana Frenkla. — Berlin. (418) — 20'00. Wesoły wieczór. — Frankfurt. (390) — 20'00. „Scena i ekran” wesoły wieczór. — Lipsk. (259) — 20'15. „Antoniusz i Kleopatra” opera komiczna Paera.

Niedziela, 20 października

Warszawa. (1411) — 12'10. Poranek symfoniczny z Filharmonii warszawskiej. — 16'20 i 16'55. Koncert z płyt gramofonowych. — 20'05. Koncert orkiestry ludowej St. Namysłowskiego. — 21'35. Recital Alfreda Hoena. — 23'00. Muzyka taneczna z „Oazy”. — Kraków. (312) — 19'10. Wieczór spiski. — Poznań. (334) — 19'00. Koncert muzyki polskiej. — 20'05. Józef Dobrowolski i jego zasługi w odrodzeniu Czech. — 23'00. Muzyka taneczna z winiarni „Carlton”. — Katowice (408) — 16'00. Koncert popularny. — Wilno. (385) — 19'00. „Co się dzieje w Wilnie?” wygł. M. Limanowski. — Davenport. (479) — 16'30. Koncert kameralny. — Sztokholm. (436) — 19'15. „Das Fürstenkind” operetka Fr. Lehara. — Londyn. (356) — 22'05. Koncert z udziałem Lotty Lehmann. — Wiedeń. (516) — 11'00. Koncert wied. orkiestry symfonicznej. — 18'35. Koncert kameralny. — Królewiec. (276) — „Zareczyny pod latarnią” operetka Offenbacha. — Langenberg. (473) — 20. „Cyrulik z Bagdadu” opera komiczna Corneliusa. — Berlin. (418) 20'00. Wiktor Hollender dyryguje własne utwory.



Za spokój duszy Najdroższego Męża i Ojca ś. p.

STANISŁAWA

SOBIŃSKIEGO

Pierwszego Kuratora Okręgu Szkolnego lwowskiego

jako w trzecią bolesną rocznicę okrutnego mordu, popełnionego ręką wroga na Osobie najlepszego Człowieka, odbędzie się w Bazylice Archikatedralnej dnia 19 października 1929 r. o godz. 12 w południe

Nabożeństwo żałobne

na które zapraszają pogrążone w ciężkim na zawsze bólu

Żona i córki.

We Lwowie, 18 października 1929 r.

SZKOŁA I OŚWIATA.

W jakim kierunku kształci się młodzież akademicka.

Statystyka szkolnictwa wyższego wykazuje, czy młodzież akademicka odbiera sobie takie kierunki specjalizacji fachowej, jakie odpowiadają potrzebom i wymaganiom nowoczesnego państwa.

W roku akadem. 1927/29 szkoły wyższe posiadały słuchaczy:

Ogółem 41.440, z czego na prawo i nauki polityczne było zapisanych 24,6 procent, na filozofię, literaturę i sztuki piękne 34,9 procent, na medycynę, farmaceutykę i weterynarię — 12,5 proc., na nauki techniczne 14,1 procent, na rolnictwo i leśnictwo 4,5 procent, na nauki handlowe 5,8 procent, na teologię i inne działy 2,6 procent.

Zatem 62 procent studentów studiowało nauki typu polityczno-prawnego i filozoficzno-literackiego, 24,4 procent nauki specjalno-techniczne, a 13,5 procent nauki medyczne, czyli 62 procent obrało sobie zawody o charakterze raczej teoretycznym, a tylko 38 procent — o charakterze praktycznym.

Ta ucieczka od nauk ścisłych praktycznych, nie może być uważana za objaw dodatni. Specjalnie mały odsetek studentów na rolnictwie i leśnictwie (4,5 procent) może wzbudzać obawy, że wobec olbrzymiego postępu techniki kultury rolnej w ostatnich dziesiątkach lat, znajdziemy się na szarym końcu umiejętności uprawy roli i hodowli zwierząt domowych.

Małym jest również odsetek studiujących nauki specjalne techniczne (24,4 procent) wobec znacznej liczby studiujących filozofię (34,9 procent), trzeba nam bowiem więcej inżynierów różnych działów, aniżeli nauczycieli szkół średnich i literatów, stosunek odwrotny byłby więcej wskazanym. Je-

dynie liczba studiujących nauki prawno-polityczne odpowiada mniej więcej zapotrzebowaniu sił prawniczych w sądownictwie, administracji i innych działach, jednak wobec niej liczba studiujących filozofię jest niewspółmiernie większą.

Przeto w dziale szkół akademickich, spotykamy identyczne zjawisko, co w szkołach średnich ogólnokształcących przewaga studiujących nauki ogólnokształcące nad naukami specjalnymi, i praktycznymi. Ogólna ucieczka społeczeństwa od specjalizacji zawodowej, praktycznej ku wiedzy ogólnej o podłożu teoretycznym.

Wobec najistotniejszych potrzeb gospodarczych państwa, wobec konieczności dorównania państwu zachodnio-europejskim pod względem ekonomicznym i gospodarczym, bo kulturalnie inteligencja polska nie ustępuje im wcale, jest rzeczą konieczną praca nad psychiczną przemianą społeczeństwa naszego w kierunku zwiększenia ochoty do pracy specjalnej — zawodowej.

W obieraniu sobie przez młodzież, studiów raczej teoretycznych, niż praktycznych, mniejszą rolę odgrywa zamiłowanie ile raczej warunki ekonomiczne całego społeczeństwa.

Studia praktyczne: technika medycyna, rolnictwo wymagają większych kosztów, większego nakładu pracy i więcej czasu, aniżeli studia prawnicze i filozoficzne. A większość naszej młodzieży akademickiej oprócz czasu poświęconego na studia, zmuszona jest poświęcić wiele czasu pracy zawodowej na swe utrzymanie. Wielu musi

opuszczać studia z powodu braku środków na nie.

Zorganizowanie odpowiedniej pomocy finansowej przez społeczeństwo i rząd, obniżenia taks i opłat szkolnych za laboratoria specjalne, z pewnością zmieni ów niekorzystny dla całokształtu spraw państwa stosunek przewagi studiujących teorię nad naukami praktycznymi, stosunek ten powinien zgodnie z potrzebami nowożytnego państwa wynosić przynajmniej 1:1.

Drugą przyczyną, wpływającą na wybór studiów, to koniunktura otrzymania posady po ukończeniu nauk. Koniunktura ta jednak z biegiem czasu ulega zmianie na korzyść zawodów praktycznych. W okresie kiedy studiujący dziś w szkołach wyższych zdawali maturę znanym był brak wykwalifikowanych nauczycieli w szkołach średnich, przeto dzisiejsza ilość studiujących filozofię (34,9 procent) jest wytłumaczalna. Nie jest jednak zrozumiałą liczba, tylko 4,5 procent poświęcających się rolnictwu, bo tak dawniej jak i dziś dział ten potrzebował coraz więcej specjalistów-zawodowców, gdyż Polska, jako kraj rolniczy wymaga koniecznie podniesienia kultury rolnej. Studia techniczne zależne są przede wszystkim od koniunktury w przemyśle.

Dział ten właśnie w okresie kiedy dzisiejsza młodzież akademicka zapisywała się na studia wyższe (a więc 4 lata temu) przez zgubną politykę rządów ówczesnych był pogrzebany, nie dawał przeto widoków tak ponętnych, jak w dobie rządów dzisiejszych. Najlepiej płatne posady otrzymują inżynierowie-specjaliści, a zwłaszcza technolodzy, czy to w dziale przemysłu spożywczego, czy górniczego lub metalurgicznego.

Trzecią przyczyną to zamiłowanie, które wytwarza szkoła średnia i zdolności wrodzone. W szkolnictwie śred-

nim jednak przeważają szkoły typu klasycznego i humanistycznego nad szkołami matematyczno-przyrodniczymi. — Przeto szkoła średnia rozwija raczej zamiłowania humanistyczno-teoretyczne nad przyrodniczo-praktycznymi. Najlepszym typem szkoły jest taka, która rozwija równomiernie zamiłowania teoretyczne jak i praktyczne. Należy przeto dążyć do przekształcenia obu typów skrajnych w typ pośredni: **humanistyczno-przyrodniczy**. Zdolności wrodzone odgrywają ogólnie w wyborze studiów najmniejszą rolę, co jest rzeczą niernormalną. Nieliczny odsetek młodzieży może, wobec istniejących warunków, kierować się zasadą: „pracować w tej dziedzinie, do której czuje powołanie”. W wyniku spotykamy najwięcej ludzi niezadowolonych ze swego zawodu i pracujących niechętnie w dziale obranym. Ponieważ często zdolności wrodzone występują na jaw przy praktycznym zetknięciu się z daną dziedziną, dopiero w czasie studiów akademickich — należałoby ułatwić młodzieży swobodę zmiany studiów bez straty lat, po święconych studiom poprzednim.

Dr. W. N.

Własna flota morska
TO TWÓJ DOBROBYT!
Wpłać do P. K. O. konto czekowe Nr. 30.
1 złoty rocznie
otrzymasz legitymację
członka Komitetu Floty Narodowej.

Popieraj przemysł rodzinny
A dasz pracę bezrobotnym.

Zamojskie święto.

II.

Nazajutrz wracamy do poważnej pracy. Jest niedziela. Zjazd Strażacki z całego powiatu zamojskiego nadaje miastu wygląd jeszcze ruchliwszy, barwniejszy. Odmawiamy pacierz w Kolegiacie i śpieszymy na dalsze obrady Zjazdu im. Szymonowicza. W programie trzy wykłady, autor mniejszego sprawozdania mówi o szkolnictwie humanistycznym w Polsce i o Akademii Zamojskiej, prof. dr. Kazim. Sochaniewicz ze Lwowa „o regionalizmie zamojskim i jego najbliższych zadaniach”, a prof. Pieszek z Zamościa (w zastępstwie nieobecnego prof. I. Drexlera ze Lwowa) o architekturze miasta Zamościa. Wykład dr. Sochaniewicza, tak aktualny dla miejscowych słuchaczy, wywołał dyskusję i uchwalenie wniosków. Prof. Pieszek nie może mówić w sali, bo jakże mówić o architekturze Zamościa w sali. Trzeba wyjść na miasto, pokazywać i objaśniać. To też pójdziemy tam za chwilę... Tymczasem profesor Bruchnalski w improwizowanym, doskonałym przemówieniu kończy Zjazd, wyrażając radość, że w małym prowincjonalnym Zamościu można było mówić o tych rzeczach poważnych i znaleźć tylu chętnych słuchaczy. Wspólna fotografia. Z łaniem opuszczają wszyscy salę posiedzeń zjazdowych zdobną w piękne portrety ordynatów zamojskich.

* * *

Wyrusza pielgrzymka na zwiedzanie miasta. Na czele nasz cicerone. Co krok przyłącza się ktoś nowy, tak że nasza grupa rośnie, wzbiera i zamienia się wnet w ruchliwą falę, podniecona

ciekawością. Są w tym tłumie mieszkańcy Zamościa, zakochani w swoim grodzie: mieszczanie, młodzież szkolna, nawet żydzi. Przy kościele obserwuje nas barwna gromada chłopów obojga płci i także poniektórzy przyłącza się do nas. Idziemy tak wszyscy pomieszani, ramię o ramię. W tłumie tym, wśród kobiet wiejskich i mieszczanek, drepce gorliwie p. Ordynatowa Zamoyska i słucha z uwagą objaśnień.

Oglądamy miasto systematycznie. dawny zamek (dzisiejszy sąd okręgowy), fortyfikacje zamkowe i służby, (które zalewem swoim broniły miasta jeszcze przed bolszewikami), arsenał, wspaniały Rynek z przepysznymi podcieniami, ten rynek, w którym każdy dom jest dziełem sztuki i cennym zabytkiem; wchodzimy do sieni, do izb mieszkalnych, w których pośród rupieci i ubogich sprzętów wyłaniają się cuda rzeźby i zdobnictwa; patrzymy na kamienicę Jana Zamoyskiego i na ratusz, jakby gdzieś z Włoch żywcem przeniesiony; odwiedzamy kościoły, forty, „cełe Łukasieńskiego”, reszty starych bram, i tak po kolei — całe miasto. Wiele tu zabytków dochoowanych świetnie, ale też wiele zniszczonych, nieuszanowanych, zbezkształconych. Ktoś się pyta, czy jest konserwator w Lublinie? Podobno jest. A Zamość wola przecież, wprost krzyczy o konserwację najtroskliwszą, o rekonstrukcję kompletną, o nadzór stały i bezwzględny; wiedzy możnaby z tego miasta stworzyć rzecz o niezwykłym znaczeniu i piękności i prowadzić tutaj pielgrzymki swoich i obcych na oglądanie przeszłości polskiej i jej kultury, zakłatej w kształty monumentalne a pełne aroku. Jakis Szyszko-Bohusz potrafiłby zrobić z Zamościa coś, czego niema w całej Polsce. Kto nie

wierzy, niech przyjeżdża tutaj i patrzy...

* * *

Ledwieśmy zjedli wspólny obiad w hotelu Centralnym, a już zajeżdżają automobile, aby nas zabrać na zapowiedzianą wycieczkę do Czernięcina i niezapowiedzianą do Klemensowa; w Czernięcinie gospodarował na kawale ziemi Szymonowicz i tu wyspiewał swoje „Sielanki”, a do Klemensowa za prosiła nas pani Ordynatowa Zamoyska, abyśmy oglądali bibliotekę i zbiory.

Jedziemy. Jest tak słonecznie i gorąco, że rozchylamy płaszcze i zdejmujemy kapelusze. Pola, może już ostatni raz plawią się w pysznym, bogatym jesiennym słońcu... Czerwienią się gromada jarzebin... Smują się niebieskie dymy ognisk pastuszych... Pędzimy tak, że aniśmy się spostrzegli, a już Klemensów. Wjeżdżamy w kolosalny, zapuszczony starodrzew parku, okradamy wielki kwiatnik i stajemy u progu pałacu ordynackiego. Pałac piętrowy, ogromny, jaśnieje cały w południowym, jaskrawym słońcu i w przejrzystości jesiennego powietrza. Na tarasie schodowej oczekuje gości pani Zamoyska z córkami i rodziną. Urządzamy istny zajazd na piękną magnacką siedzibę. Uprzejma gospodyni, jej córki i kuzyni, pp. Potoccy, oprowadzają nas po pokojach pałacu, nie szczędząc doskonałych informacji. Klemensów, — to istne muzeum polskiej kultury i wielkich tradycji domu Zamojskich. Wspaniała, kilkotysięczna biblioteka, umieszczona wzorowo w stylowych szafach, pełna „białych królów”... Starożytnie beczenne meble... Gdańskie szafy, antyczne biurka, stoły, urządzenia salonów i pracowni... Zwierciadła, obrazy starych mistrzów, obcych i polskich, a przede wszystkim przebogata galeria portretów i

pamiątek rodowych Zamojskich i pokrewnych im familij... Trzeba by to oglądać szczegółowo, całymi godzinami, i przeprowadzać osobne studia... Z każdego kąta tych sal pałacowych wieje nie tylko szacowna tradycja rodzinna, nie tylko delikatny, pełen znawstwa i umiłowania kultury przeszłości, ale i wysoka kultura duchowa i intelektualna, pielęgnowana umiejętnie, jak cudny kwiat, przez całe wieki. Kultura, której nie spotyka się bynajmniej we wszystkich domach naszej arystokracji... „Panie” — powiada do mnie jeden z wybitnych obywateli Warszawy, stary demokrat „ci ludzie umieją pielęgnować polską kulturę. Niech mi pan pokaże taką atmosferę wnętrza w Nowym Yorku albo w Chicago...”

Ale czas jechać dalej. Pani Ordynatowa zaprasza na kieliszek wina i wiązkę winogron własnej uprawy. Pośladujemy się, dziękujemy za gościnę i przewodnictwo i odjeżdżamy, wśród gwaru najserdeczniejszych pożegnań, podziękowań, okrzyków.

* * *

Teraz zato jest gorzej. Do Klemensowa — dobra, pańska droga. Ale od Klemensowa do Czernięcina godzina lub więcej jazdy, a trakt prawdziwie „polski”, jak niegdyś mówiono. Całe szczęście, że jest bajeczna pogoda, słońce i bezpiecznie. Bo powiadają, że gdy przyjdą roztopy wiosenne lub jesiennie, to się tutaj można utopić. Za czasów rosyjskich utopił się raz kozak, pędzący z rozkazem, i tylko pika wyglądała z błota, jak nagrobny obelisk.

Jedziemy tedy sobie bez troski, a autą potrząsają nami po grudach, jak workiem grochowym. Czasem wpadamy — mimo wszystko — w autentyczne błoto. Też taki Simonides, jak przyszła jesień, chyba nigdzie miesia-

O obozach letnich P. W.

Wiadomo jak to w zaborczych czasach kiepsko, nieproduktywnie, ba nawet szkodliwie dla ciała i duszy spędzała wakacje młodzież szkół średnich. Puśczeni samopas, pozostawieni bez dozoru, byli chłopcy udręka dla rodziców i postrachem niejednokrotnie dla swych miejscowości, gdyż uwolnieni od ostrej i ciężkiej dyscypliny szkolnej „odbijali” sobie 10 miesięcy szkolnych. I jeżeli szkoła dokonała czegoś w ciągu roku szkolnego, to dwa miesiące wakacji zdołały gruntownie wszelką pracę wychowawczą zniszczyć. I znów z nowym rokiem trzeba było zaczynać robotę od początku. Bardzo nieliczne grupy młodzieży innej, zdrowy obrały kierunek — to harcerze. Organizując wycieczki krajoznawcze, obozy letnie, starali się utrzymać ducha na poziomie i rozwijać się cieleśnie. Lecz byli szczupłą garstką abrakto im funduszy na racjonalne urządzenie obozów no i pomocy, a choćby czasem tylko życzliwości społeczeństwa. O władzach ówczesnych nawet mówić nie warto.

Jakże inaczej przedstawiała się sytuacja obecnie! Państwo polskie, zdając sobie sprawę z ważności wychowania młodego pokolenia, zajęło się nim. Korzystając ze zorganizowanego przez wojskowość przysposobienia wojsk., rozciągnęło opiekę nad dorastającą młodzieżą także na czas wakacji, polecając wojskowemu władzom utworzenie całego szeregu obozów letnich przysposobienia wojskowego przy spółudziale władz szkolnych.

O tych obozach mało kto z szerszych sfer społeczeństwa ma jakiegokolwiek pojęcie. Naogół panuje przekonanie nawet w sferach nauczycielskich że celem p. w. jest zmilitaryzowanie młodzieży. Jakżeż daleko są ci ludzie od prawdy! Celem p. w. nie jest zrobienie z chłopców wojska lecz uświadomienie ich obywatelskie i wpojenie przekonania, że ich obowiązkiem jest poznać

metody walki orężnej, by w razie potrzeby mogli w każdej chwili stanąć drzygotowani do obrony granic państwa.

Wielka szkoda naprawdę, że tak mało osób nieoficjalnych zwiedza obozy letnie przysposobienia wojskowego. Poznaliby oni tam i zobaczyliby, jak się w obozach pracuje i co się młodzieży daje. Chętni i zaciekawieni widzowie znaleźliby tam zdyscyplinowanie i karność wojskową połączone z ogromną wprost swobodą, z przeróżnymi urozmaiceńiami, zetknęliby się z tem, co się nazywa radością i zadowoleniem z życia, z młodości. A życzliwość, serdeczność oficerów, czuwających nad młodzieńcami jest tak wielka, że nieraz przychodziło mi jako wychowawcy zwracać chłopcom uwagę na to, że przecież są wojskiem. Na to jednak otrzymywałem od nich wesołą odpowiedź: myśmy „pewu” (p. w.), myśmy „prawie wojsko”. — I rzeczywiście, wojskiem byli chłopcy każdego przedpołudnia, gdy się zapoznawali z wyszkoleniem bojowym; natomiast popołudniu byli sportowcami ćwicząc rzuty, skoki, biegi, pływanie, gry zespołowe i zabawy, spędzając między sobą w sprawności fizycznej. I jakkolwiek czuwał nad karnością i kierował planowo zajęciami oficer przy pomocy kulturalnych podoficerów-instruktorów, czynił to tak dyskretnie i umiejętnie, że go się poprosu nie widziało i nie słyszało. I szkoda, wielka szkoda, że tylko pewien procent uczniów może z obozów letnich p. w. skorzystać. Do tej pięcioletniej szkoły wychowania obywatelskiego powinno się wysyłać każdego ucznia, który tylko jest na tyle zdrowy, by mógł z innymi zamieszkać pod namiotem. Zajęciom poddał; wykazuje to statystyka, z której widać, że z najmłodszych uczestników żaden nie odjechał przed

ukończeniem obozów, zaś zdrowia i sił nabierze każdy tyle, że mu na długi czas wystarczy. Trzeba było widzieć uczestników obozów, kiedy odjeżdżali do domów. Na twarzach opalonych, tryskających zdrowiem malowała się z jednej strony radość z powrotu do domu, z drugiej widać było żal za kończącą się beztróską, za dyscypliną, do której bez trudności przywykli w ciągu pięciu tygodni, a która zbawienne swe piętno na nich wycisnęła i na przyszłość utrwali.

Z obozami letnimi zetknąłem się i zapoznałem podczas bieżących wakacji i stałem się gorącym ich zwolennikiem. Śmiem twierdzić, że każdy, kto raz odwiedzi obozy p. w., będzie je ze wszelkich sił popierał.

Wdzięczny jestem władzom szkolnym za to, że mnie wyznaczyły na nauczyciela-wychowawcę do obozów w Delatynie. Pomiedzy mną a obcymi mi przedtem uczniami nawiązał się serdeczny stosunek przyjaźni i wzajemnego zaufania tak, że moja praca wychowawcy ogromnie przez to była ułatwiona. Stało się to zapewne dzięki umiejętnie wprowadzonej dyscyplinie wojskowej, która mi pracy nie utrudniała, lecz przeciwnie wielce była pomocna. Muszę zaznaczyć, że o ile komenda grupy obozów wykazała największą troskliwość o powierzonych jej chłopców, a władze wojskowe i szkolne żywe zainteresowanie, tak z drugiej strony dziwić musi obojętność władz administracyjnych miejscowych. W ciągu pięciu tygodni nie tylko żadnej pomocy obozy nie otrzymały, lecz nawet nie znalazł się żaden urzędnik w starostwie, któryby zwiedził obozy urządzone na terenie starostwa nadwórniańskiego. Zapewne, że p. starosta z Nadwórnej mógł mieć mało czasu na częste wizyty w obozach, lecz jako prezes powiatowego komitetu p. w. nie wykazał troski o obozy letnie.

Natomiast miło mi podnieść fakt, że władze kolejowe w Delatynie wykazały jak najdalej posuniętą gotowość do pomocy w imprezach, urządzanych dla

urozmaicenia chłopcom pobytu w obozie. Już to przyznać trzeba, że kolejowe władze są wogóle pewne życzliwości dla młodzieży szkolnej. Oby inne instytucje zarówno rządowe jak zwłaszcza prywatne zechciały ich w tem naśladować.

Tadeusz Strojny.

Z giełdy.

Lwów, 18 października.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.88.
W transakcjach międzybankowych placono za: Nowy Jork 8.8965—8.8985, Londyn 43.38—43.40, Zurych 172.35—172.45, Praga 26.37—26.39, Wiedeń 125.30—125.40, Berlin 212.55—212.70. — Naogół zastój w transakcjach.

Na giełdzie akcyjnej usposobienie spokojne przy niejednolitej tendencji. Akcje GAZ-ów wschodnich awansowały w cenie i doszły do zł. 23, za dawno nienotowane akcje Oikos placono zł. 90.

Z papierów procentowych kupowano listy zastawne 8 proc. dolarowe Akc. B. Hipotecznego po 90—91 za 100.

W obrotach pozagiełdowych notowano Olskusz 5.25.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 18 października. (Tel. wł.). Na dzisiejszej giełdzie walutowej ogólny popyt większy. Tendencja dla walut europejskich mocniejsza. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.75. Rubel złoty 4.63 1/4. Dla akcji tendencja niejednolita.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa, 18 października. (Tel. wł.). Browar w Krotoszynie. 203.0.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa, 18 października. (Tel. wł.). Londyn 4.87 1/8. Paryż 3.93 1/4. Bruksela 13.96. Rzym 5.23 5/8. Berno 19.34.

ZBOŻE.

Lwów, 18 października.

Na giełdzie obroty w życie i pszenicy po cenach dotychczasowych oraz w fasoli białej, która w cenie nadal się obniżyła. Naogół podaż w dalszym ciągu bardzo obfita, przy słabym zainteresowaniu.

Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

sami z domu nie wyjeżdżali i tylko, popijając miodek przy kominku, — pisał wiersze.

Miało się już ku zachodowi i chłodek zanatywał od kartoflik, gdyśmy dojeżdżali do Czerniecin. Jedziemy przez wieś ku dworowi, i już zdaleka uderza nas osobliwy widok. Dworek wiejski, cały w winogrodach czerwonych, jakby go wymalowała Janowska. Dwór, z dziewa, lecz podmurowany, świecił się z daleka pobielane ściany. — Przed dworem w okrag, w półkole, po obu stronach, — jakaś barwna, kolorowa ciżba, pogrążona w milczeniu czekania... To cały lud czernieciński, jak jeden mąż, zgromadził się, w odświętanych strojach lubelskich, na powitanie wycieczki z Zamościa. Starcy, dojrzałe mężowie i kobiety, krasne dziewczyny, parobczaki dzielne, mała dziatwa... Bezdziału tu zapewne i Szymonowiczowska Oluchna i Pietrucha, i Miłko i Baty i inni...

Autą objeżdżającą gazon kwiatowy, stała przed ganikiem i wyrzucała raz po raz gości. Zgromadzona ludność wita nas okrzykami, a gospodarze dworu, państwo Huskowscy, w otoczeniu wiejskich dzieci wychodzą na powitanie... Ciem chata bogata, jako bywało za ich poprzednika. Szymona Szymonowicza...

Uroczystości czerniecińskie miały program obfity a przemity. Najpierw poszliśmy do „dworku Szymonowicza”. Stareńki dworek w sadzie, obok dzisiejszego, starego już także, dworu... na pół z sosny na pół z modrzewia, częściowo zapadnięty w ziemię... Dwie izby, duże, mroczne, bo już ściemniało się na świecie... Na „świętej helce” łaciński napis. Odcyfrował go kiedyś z trudem gospodarz. Kończył się tak: „...si migrabis hac domo, Deus sit tibi comes”. Kto to pisał i kiedy? Oglądamy izby, wchodzimy do komo-

ry z ciekawym starożytnym kominem... Czyżby w tym domku miały kiedyś, przed 300 laty, powstać „Sielanki”, czy tutaj tworzył swe arcydzieła jeden z największych pisarzy łacińskich Europy? Tak mówi miejscowe podanie. Wierzmy, bo nam z tem dobrze, bo wychodzimy wzruszeni. Teraz idziemy nad Pur, nad tę rzekę czerniecińską, z której rusalkami umiała rozmawiać czuła dusza Simona Simonidesa... Schodzimy w stary, wilgotny ogród, pachnący jesienią. Czerwona kula słoneczna widnieje u skraju niskiego horyzontu... Brzosty — olbrzymy rosną w ogrodzie, stuletnie, może jeszcze starsze, może pamiętające zadumę czerniecińskiego Poety?... Jeszcze kilka kroków, stoimy nad samym brzegiem ciemnego, prawie czarnego, leniwie toczącego się Puru. Rozlewa się on dalej, szeroko, w bagniska i moczary, na których rezydują tysiące (dosłownie) dzikich kaczek. Gospodarz strzela z rewolweru na postrach. Zrywa się czarna, niezliczona chmura ptaków, aż na niebie czyni się ciemniej... Uciekają, krążą i spadają znowu na purowe rozlewy... Wracamy przed dwór, którego weranda zmieniła się tymczasem w małą scenkę. Na kobiercu, na ścianie, wisi portret Szymonowicza. Przed dworem przygotowana widowia: rzędy krzesel... Siadamy i czekamy: „To dzieci czerniecińskie chcą się przed gośćmi popisać obchodem na cześć Poety”. Przedstawienie się zaczyna. Z zainteresowaniem patrzymy na młode, inteligentne buziaki chłopczków i dziewczątek w narodowych strojach... Hej tu twarzyczek pięknych i mądrych!... Słuchamy naprzód kilku pieśni miejscowych i narodowych, śpiewanych młodo i dwa i trzy głosy, potem deklamacji małej córeczki pp. Huskowskich i dziewczątek wiejskich. Nie chcemy uszom wie-

rzyć... Jak wyraźnie, pięknie i ujmująco brzmi deklamacja Szymonowiczowska „Kołaczy” w ustach małej artystki z Czerniecin. A potem apoteoza Poety! Przychodzi taki mały pastuszek czernieciński, przebrany za krasnoludka - dzieciorisa, z księgą i piórem gęsim, większym niż on sam, i wywołuje na scenę różne postaci z „Sielanki” z klechdy i fantazji ludowej i zjawia się tedy gromada kosiarzy z kosami i żniwiarek ze sнопem, a dalej Kasia - sierotka z gaskami, i srogi ekonom z korbaczem, i świerszycz polny i pastuszkowie... Wszyscy zaś mówią ładnie i gładko i składają hołd przed wizerunkiem swego czerniecińskiego Poety. Opodał brzmią śpiewy Chóru Młodzieży wiejskiej, dyrygowanego przez młodego księdza.

Zmrok już zapada coraz gęstszy... W tym zmroku rozlega się z małych, dziecięcych warg chłopskiej dziatwy wdzięczne, prapolskie, szymonowiczowskie słowo... Patrzą starzy chłopcy i damy... Zadumała się i „publika” z miast: profesorowie, oficerowie, dostojnicy... Cisza się uczyniła. Jak w „Weselu” Wypiańskiego. Czyż tak tu było przed dziesięć laty? Czy tak było za Moskała? Przecież, na miłość Boską, głupstwo cała polityka, głupstwo partje — ale tu — słyszoje — rośnie nowe, zdrowe, polskie pokolenie... Ktos zasłochał łzami radości. I nie było nikogo, ktoby nie miał też w oczach, nawet twardzi oficerowie polscy...

I zdawało się przez chwilę, że z małego, zapadniętego dworku w ogrodzie wyszła jakaś postać biała i szła ku tym dzieciom i ku temu ludowi... Czyżby duch Poety, oo kiedyś, przed wiekami, ukochał ten lud, rozumiał go, bronił śmiało i opierał w swych pieśniach? Może i jemu przypadła w udziale część zasługi za to, że ten dzie-

dzie i ten chłop czernieciński jest taki polski i tak gorąco mówi polską mową?...

Ciemno już zupełnie. Program wy-czerpany. Oklaski. Kurator Lubelski wstaje i dziękuje nauczycielowi, p. Księżkowi, za tak wzruszające owoce pracy nad dziatwą.

Wpadamy trochę zziębnięci, do dworu. Suto zastawione stoły zapraszają na szlachecką przeobfita herbata. — Brzmia wyrazy uznania, gwar, wesoła rozmowa. Nieładnie to zjeść i odjeżdżać, ale cóż począć? Zapada później wieczór jesienny, a szoferzy się niecierpliwią. Czeka nas przedziś jeszcze „polska droga”. Ścisamy ręce gospodarzom i wsiadamy do naszych jedynastu aut.

Wita sie droga ku Zamościowi, przez Czerniecin, Michałów, Klemensów, Szczebrzeszyn, Zawadę. Wija się na zakrętach żarzące światła aut w i dno wielkie koło; obserwujemy nawzajem te ruchy naszych wozów. Wieczór jest prawie zimny i wiatr trzepoce okienkami automobilów. Zafulamy się w płaszcze, i niemal w milczeniu — zmęczeni nadmiarem silnych wrażeń — wracamy do hetmańskiego grodu.

Jeszcze akademicka herbata w Re-sursie, na pożegnanie zjazdu. Kilka chwil spędzonych wśród młodzieży. Dziękujemy strudzonemu członkowi Komitetu, plemny „strzemienne” z gospodarzami na naszych kwaterach i jedziemy na dworzec kolejowy. Pełni jesteśmy zadowolenia i wspomnień jak najlepszych: zadowolenia z dni spędzonych pożytecznie, i wspomnień o rzeczach dawnych i o rzeczach najbliższych. A może i stary, hetmański Zamość zachowa nas w dobrej pamięci.

Stanisław Lemnicki.



**DLACZEGO
przedwcześnie
zanika uroda?**

Ponieważ 90% ludzi cierpi na utratę włosów.

Czyszczenie zębów stało się codzienną potrzebą i dbamy, by tak szczoteczka jak i pasta do zębów były odpowiedniego gatunku. Dowodzi to, że pielęgnowanie zębów wykonujemy z nadzwyczajną starannością. Aczkolwiek uwłosienie większy posiada wpływ na wygląd zewnętrzny człowieka, niż uzębienie. Pytamy Szanownego Czytelnika, czy z równą troskliwością dobiera środków do pielęgnowania włosów. Należy zaznaczyć, że rozpoznanie szkodliwych zębów nie jest tak łatwym, jak odróżnienie peruki od własnych włosów — cowlęcej peruka staje się często przyczyną pośmiewiska dla otoczenia, niemniej jak i łysina. Pomimo to nie staramy się o stwierdzenie, co jest przyczyną utraty włosów u każdego człowieka, jakoteż nie dbamy o zapoznanie się z środkami niezbędnymi do właściwego pielęgnowania podglebia włosów, celem zabezpieczenia mu potrzebnej energii rozrodczej aż do późnej starości.

Najbardziej polecanym przez lekarzy środkiem do pielęgnowania włosów jest „Silvikrin-Schampooon” i „Silvikrin-Fluid”, albowiem środki te przyczyniają się do utrzymania włosów w przepysnej bujności. Używanie wody przy układaniu włosów jest szkodliwe, bo podrażnia naskórek głowy, przyczynia się do osłabienia włosów i pociąga za sobą utratę tychże. Dlatego jest rzeczą ważną dla każdego korzonki włosów, jakoteż i podglebie ciągle odświeżać i czyścić higienicznym środkiem, za który uważać można „Silvikrin-Fluid” i „Silvikrin-Schampooon”. Zaznaczyć należy, że w wypadku dolegliwości uwłosienia wymagana jest specjalna kuracja dla której polecić można „Silvikrin-kurację włosów w komplecie”, który to środek pobudza porost włosów i jest niezbędny dla ludzi z wątlm uwłosieniem.

Profesorowie uniwersytetów oraz lekarze praktyczni stwierdzili po dokładnych badaniach, że „Silvikrin-kuracja włosów w komplecie” jest najlepszym środkiem na porost włosów i zapobieganie łysinie a nawet na zupełne usunięcie tejże (według twierdzenia prof. dr. med. Potlana w Grazu). Dowodzi to, że preparatami Silvikrin osiągnięto w dziedzinie kosmetyki i porostu włosów tak wielki postęp, że każdy powinien ze środków tych korzystać. Dlaczego więc czekać, aż tkanki tworzące włosy zupełnie zamrą.

My jako wynalazcy i posiadacze tego przepisu polecamy środek ten, nie tylko opierając się na naszych osobistych doświadczeniach, lecz również i na opinii uczonych i lekarzy specjalistów w dziedzinie kosmetyki. A na opinii tych specjalistów opieramy się dlatego, by u Szanownego Czytelnika nie obudziła się nieufność do przez nas polecanych środków. Wystarczy, jeżeli tak poważny uczonec, jakim jest prof. dr. med. Polland potwierdza, że za pomocą Silvikrinu osiągnął zadziwiające wprost wyniki, a to dzięki naturalnym składnikom Silvikrinu, które pobudzają porost i uzdrawiają podglebie włosów. Idziemy nawet tak daleko, że prosimy wszystkich Panów Lekarzy którzy Silvikrinu jeszcze nie wypróbowali, o zażądanie bezpłatnego dostarczenia naszych preparatów i łaskawe orzeczenie się.

Po zaznajomieniu się z niniejszą treścią, każdy czytelnik, posiadający łupież lub cierpiący na zanik włosów, powinien zapoznać się z „Silvikrin-kuracją włosów w komplecie”. Składniki Silvikrinu, obfitujące w siarkę molekularną stanowią specyficzne pożywienie, niezbędne dla korzonków włosów. Bliższe objaśnienia osób kompetentnych podajemy w naszej broszurze „Wypadanie i regeneracja włosów”, którą wysyłamy na żądanie bezpłatnie.

Prosimy poniższy kupon wyciąć i przesłać w kopercie zaopatrzonej w znaczek pocztowy do:

SILVIKRIN-VERTRIEB, Gdańsk 414, Böttchergasse 23/27.

Silvikrin-Vertrieb, Gdańsk 414.

Proszę o przesłanie mi bezpłatnie:

1. Próbkę Silvikrin-Schampooon.
2. Broszurę „Wypadanie i regeneracja włosów”.
3. Najnowsze wiadomości z Polski — również z kół lekarskich — o osiągniętych dodatnich wynikach stosowania Silvikrinu.
4. System kuracji Silvikrinem zredagowany przez prof. dr. med. Liplawskiego.

Nazwisko _____

Miejscowość _____

Ul. i L. Domu _____

Poczta _____

KUPNO I SPRZEDAŻ 12 groszy za wyraz

Parcele budowlane, wille i kamienice z wolnymi mieszkaniami we Lwowie, folwarki, majątki **ma na sprzedaż** 9238

Biuro Dra Jana Dzierżyńskiego we Lwowie, pl. Bernardyński 1. 11.

BIŻUTERIE, srebro, zegarki, polica tania **Dąbrowski-Rozwarszewski**, Lwów, (Hotel Georgea) Akademicka 2. Dogodne warunki. 9289

MODEL poszukiwany. Zgłoszenia w Admin. pod „Charakterystyczny”. 9258

PIECE belazne szamotowe, wiecznie płonące poleca **Rentschner**, Legionów 37. 9124

SPRZEDAM używane rzeczy dla starszej osoby. Wiadomość w administracji Słowa Polskiego 9236

FOLWARCZYK z pięknymi budynkami, na leśniku koło Lwowa nadający się na parcelację na dogodnych warunkach, sprzedaje biuro „kontrakt” Batorego 36, tel. 76-46. 9224

NIE ZAPOMNIJCIE przed mrozami zamówić zapas wody mineralnej we Fabryce „Zdrowie” Lwów, ul. Zdrowie 9, tel. 14-72. 9142

BIBLIOTEKA antyczna, szafa z epoki Biedermayer sprzedaje stolarnia Turecka 1. 9171

PRACOWNIA sukien damskich Rozalii Bourdon Lwów, Rutowskiego 8, sprzedaje wszelkie formy na żądanie fastrygują oraz nauka kroju i szycia. 7489

NA RATY Materace 5 poduszek 30 zł., włosienne 75 łoniany 55 kanapki rozkładane 55, łoreliki 45 łóżko kuchenne 14, siatkowe 40, łóżko mosiężne 20, wkłady druciane 27, fabryka **Zaks**, Lindego 6. 9070

ZEGARKI, zegary, budziki, tylko najlepszych fabryk poleca znana od czterdziestu lat z solidności firma **Ian Sehenreich**, Lwów, pl. Mariacki 5. 8512

DLA noworodków kompletne wyprawki „SPORT”, dla dzieci 3

PŁASZCZYNI dla dzieci w ogólnym wyborze „SPORT”, tylko plac Halicki 3. 9227

PRZECIUDNA garderoba dziecięca „SPORT”, tylko plac Halicki 3. 9227

DLA młodzieży szkolnej do lat 15 mundurki, ubranka i płaszcze od zł. 20 począwszy „TRYKOT”, ulica Halicka 21. 9102

PIELUSZKI dla niemowląt od zł. 1.15 oraz kompletne wyprawki „TRYKOT”, po cenach oryginalnie fabrycznych „TRYKOT”, ul. Halicka 21. 9102

NAJTANIEJ kołdry, koce materace, poduszki, przesłonerdy, poszewki, sienniki poleca **Kazimierz Skibiński**

Lwów, Kopernika 4, — telefon 51-10. Tylko naprzeciw Szkowrona 2883

Pensjonatom i zakładom 10% opustu.

AGENCYI I TULIPANY

pierwszorządne cebulki poleca:

BACH Lwów, Rynek 2, 2, Telefon 67-32.

ŁYŻWY

poleca firma **Jan Lauruk**

Lwów, ul. Halicka 6, tel. 55-72. 9288

Papiery szkicowe i rysunkowe oraz przybory wszelkich rodzajów dla P. T. Techników poleca 9278

KRAM STUDENCKI Lwów Szajnoch 1. 2.

PIERZE Władysław Weber **PUCH** Lwów, Batorego 2.

NA ZAMÓWIENIE GOTOWE FUTRA i przeróbki poleca firma **F. i J. LUBELSCY** 8139 Lwów, RUTOWSKIEGO 5. Telef. 48-70. 40 LAT ISTNIEJĄCA.

LE NARCISSE BLEU de Mury PARIS VARSOVIE **Najlepsze perfumy wody kolońskiej** ZADAC WARSZAWA

MEBLE wszelkiego rodzaju, solidne najtaniej w SPÓŁCE RZEMIOŁ KRAJOWYCH dawn. Mlejska Wystawa plac Halicki 10 (dziedziniec). 7762

DROGERJA Józefa Koleżańskiego ul. Batorego 34 a, poleca

szczotki rozmaite, rogózki, masę podługową, oleje i smary techniczne, środki na tępienie owadów i pasożytów. Wody i sole mineralne i t. p. artykuły drogerijne i go spodarcze. 8609

POSADY POSZUKIWANE

5 groszy za wyraz.

KUCHARKA szuka posady w mieście. Zgłoszenia do Kawiarni p. Strzyż skrytka poczt. Nr. 7. Zie lińska 9210

MŁODA osoba z byłej ziemskiej rodziny poszukuje posady towarzyszy-wypręczytelki, opiekunki młodej pani. Poprowadzi także samodzielnie zarząd domu ogrodu lub małego gospodarstwa rolnego. Zna języki: Jezupol via Halicz, Urohojska. 9241

SAMODZIELNA kucharka z dobrą gotowaniem poszukuje posady lub do wszystkiego bez prania do młodszej rodziny. „Spokojna”. 9257

SAMODZIELNY długoletni likwidator (byd) Banku dewizowego, znający stosunki majątkowe tutejszych oraz małopolskich kupców eksporterów wszystkich branz, pragnie zmienić posadę. — Listy „Solidny” Biuro dzienników Hetmańska 21. 9249

Biuro Machniewskiej, Kopernika 22, telefon 446, poleca: oficjalistów, nauczycielki, bony, pielegniarki, gospodynie dworskie, kucharki, wykwinne kucharki, pokojowe, służące, wszelką służbę dworską, miastową, restauracyjną. 7696

OSoba starsza szuka posady wyręczyć Panią w gospodarstwie z prasowaniem i ze szyciem. Wiadomość Potockiego 50, Lwów, u dozorczy. 9263

OSoba starsza szuka posady do jednej lub z osob starszych do wszystkiego ze szyciem. Wiadomość: Potockiego 50, Lwów, u dozorczy. 9262

WOLNE POSADY

10 groszy za wyraz.

POTRZEBNA pracownica bezwzględnie uczciwa, dobrze polecona. Janusz, Zamojskiego 1. 9237

POMOC LEKARSKA

Dr. E. Korab-Kowalski

ordynuje w chorobach nerwów, 9283

ul. Domagaliczów 4, I. piętro.

W przypadkach odpowiednich stosowanie naświetlań „Etoroidem” Inż. Rychnowskiego.

MIESZKANIA, SKLEPY, LOKALE

10 groszy za wyraz

MAŁŻEŃSTWO bezdzietne poszukuje jeden lub dwa pokoje z kuchnią z rocznym czynszem w okolicy Łyczaków, Piekarska, Chorążczyzna, Zyblikiewicza lub w bliskości. Wiadomość: Administracja Słowa pod K. M.

MIESZKANIA suchego 2-3 pokoi, kuchnia, łazienka blisko Akademickiej za czynszem z góry poszukuje Jagielski Zielona 87. 9176

5 LUB 4 pokoje z kuchnią, spiżarnią, łazienkami i 2 pokojem, blisko Politechniki do wynajęcia, Zgłoszenia między 3-4 popoł. ul. Magdaleny 3, Telefon 3-21. 9053

WILLA 7-pokojowa z ogrodem w śródmieściu do wynajęcia za czynszem kwartalnym. Zgłoszenie pisemne do administracji pod „Jaska”. 9122

MIESZKANIA trzy, cztero-pokojowe. Komfort. Połowa Listopada. Jamie pokój, kuchnia. Wynajmie Centralna Agencja, Kopernika 14. 9131

POSZUKUJE mieszkania 3 lub 4 pokojowego z przy-należnościami dla dwójki starszych osób, parter lub pierwsze piętro, przy spokojnej ulicy, blisko tramwaju za przystępnym czynszem. Zgłoszenia H. B. 50 do Administracji. 9211

4 POKOJE, kuchnia, największy komfort, wynajmie, ogładać Tarnawskiego 34, od 3-30-4-30. 9287

ODDAM jeden lub dwa pokoje elegancko urządzone z 2 pokojem łazienki z ciałem lub częścią do utrzy-mania. Okolica parku Kilińskiego. — Do admini-stracji pod „Dr. K.” 9286

Z POWODU wyjazdu zaraz do odstąpienia 5 pokoi z komfortem. Zgłoszenia do administracji pod „100 nolarów”. 9261

POKOJ unieblowany dla katolika na stanowisku, Mi-ckiewicza 11 parter, 2 drzwi od 3-4. 9256

DO najęcia cztery pokoje, komfort, w śródmieściu, katolikowi. Możliwa zamiana za dwa względnie trzy pokoje komfort przy dalszych ulicach. Słowo Pol-skie pod „Zamiana”. 9265

MAŁŻEŃSTWA

20 groszy za wyraz.

DWA starsi akademicy chętnie zaznajomią się z młodszymi przystojnymi Panami. Cel: towarzyski, mat- nie wykluczony. Listy z fotografią do administracji pod „Dyskreja”. 9281

ZGUBIONO I ZNALEZIONO

10 groszy za wyraz

UNIEWAŻNIAM zgubioną książkę wojskową P. K. U. Dubno Jan Markowicz, Michałowska. 9260

NAUKA I WYCHOWANIE

10 groszy za wyraz.

TWO PAN Salezjanek zawiadamia, że pracownia krawiecka prowadzona dotychczas wspólnie z Pa-tronatem ul. Skrzyńskiego 18 została otwarta po przerwie wakacyjnej. Nowe kierownictwo znanej p. Sawkówny. Tamże przyjmuje się zgłoszenia na kursa kroju, szycia. 9259

RÓŻNE DONIESIENIA

10 groszy za wyraz.

RYUNKI techniczne, kopje, wykonuję. — Zgłoszenia Adm. Słowa Polskiego „Solidnie”. 9234

NAJELEGANTSZE najnowsze modele płaszczy, futer kostiumów wykonuje przedko i tanio salon krawiec-twa damskiego N. Pollak, Łyczakowska 19, w po-dwórzu, dawniej Jagiellońska. 9293

BIBLIOTEKA ZESPOŁU STU

1. **Wacław Meibaum**: Podstawy Zł. narodowego myślenia . . . 1-—
2. **Stanisław Kupczyński**: Sy-stem Henryka Forda. . . 1-—
3. **Aleksander Domaszewicz**: Oblicze polityczne Zespołu Stu 0-50
4. **Tadeusz Bigo**: Najnowsze przejawy myśli syndykalisty-cznej . . . 0-30
5. **Kazimierz Zakrzewski**: Na-cjonalizm St. Brzozowskiego . . 0-30
6. **Mękowski Stefan**: Zagadnie-nie zmiany ustroju. 0-80
7. **Uhma Stefan**: Zagadnienia gospodarcze 1-50
8. **Wacław Meibaum**: O ideo-logii niby narodowej 0-30
9. **Kazimierz Zakrzewski**: Je-rzy Valois, uczeń Sorela . . . 0-30

DO NABYCIA

W KANTORZE „SŁOWA POLSKIEGO”

LWÓW, ZIMOROWICZA 15, TEL. 14-27.

oraz

W KSIĘGARNI TSL. LWÓW BATOREGO 32.

Najbardziej wartościowym pismem jest „Słowo Polskie”

CHEVROLET 6 cyl.

Z D O B Y Ł C A Ł Y Ś W I A T
C E N Y O D Z Ł . 10.650 L O C O F A B R Y K A

6202

Na łąki i pastwiska

działa najskuteczniej

TOMASYNA z KAINITEM

pouczenia i cenniki darmo i opłatnie:

Lwów, Józef Karrach, Kościuszki 18

LM. 172.088/29

Z. d.

We Lwowie, 11 października 1929.

Ogłoszenie licytacji.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa ogłasza przetarg na sprzedaż drewna opałowego w lasach dóbr gminy m. Lwowa:

1) w rewirze Bryńce Zagórne stacja kolej. Wybranówka, 4 km. od lasu, 4800 mp. (1200 sagów) drewna bukowego łupanego.

2) w rewirze Brzuchowice oddz. 52, 53. obręb średnia 1840 mp. (460 sagów) drewna brzoźowego,

3) w rewirze Brzuchowice oddz. 52, 53. obręb średnia 248 mp. (62 sagów) drewna bukowego i grabowego,

4) w rewirze Brzuchowice oddz. 54 obr. średnia 1792 mp. (448 sagów) drewna bukowego i grabowego,

5) w rewirze Brzuchowice oddz. 55 obr. średnia, 972 mp. (243 sagów) drewna bukowego i grabowego,

6) w rewirze Zubrza obr. Sichów 480 mp. (120 sagów) drewna bukowego i grabowego,

7) w rewirze Zubrza obr. Sichów 600 mp. (150 sagów) drewna brzoźowego,

8) w rewirze Zubrza obr. Bitohorszcze 880 mp. (220 sagów) drewna olchowego łupanego

Bliższe warunki sprzedaży są do przejrzania w Zarządzie dóbr i majątków miejskich, Ratusz I. p. codziennie w godzinach urzędowych.

Oferty pisemne w zamkniętych kopertach o napisie „Oferta na drewno opałowe w rewirze...” z podaniem ceny jednostkowej oraz z dowodem złożenia w Kasie miejskiej wadium w wysokości 10%, oferowanej ceny kupna, należy wnieść do Zarządu dóbr, Ratusz, I. p. do dnia 4 listopada 1929 do godz. 12 w południe, w którym to czasie nastąpi komisyjne otwarcie ofert i ewentualny przetarg ustny.

Magistrat zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta i nieprzyjęcia żadnej oferty, bez podania powodu.

Komisarz Rządu
p. o. Prezydenta Miasta
Dr. Otto Nadolski w. r.

9279

Bezspreżarkowe silniki Diesel'a

DO MOCY WŁĄCZNIE 1500 KM.

dla każdego ruchu.



Gdańsk, Werfigasse 4.
Warszawa, Jasna 11 m 5, tel. 96-18
Łódź, Traugutta 9, tel. 41-83.
Poznań, Słowackiego 18, tel. 77-85.

Kraków, Wisła 12, tel. 30-49.
Katowice, ul. Wit. Stwosza nr. 3, tel. 27-10.

Lwów, Podleskiego 7, tel. 48-88.
Lublin, Krakowskie Przedmieście 56 m 8, tel. 9-62.

Równe, 3-go Maja 50, tel. 307.
Wilno, Jagiellońska 9 m 12, tel. 8-84.

Fabryka maszyn Zygmunt Rübner

ZYWIEC

Wyrabia: MASZYNY DO OBRÓBKİ DRZEWA.

Traki szybkie

Piły cyrkularne

Piły wahadłowe

Piły taśmowe

Strugarki

Wiertarki

Gryzarki

Szlifierki

Sztance

Windy do ładowania

Kompletne urządzenia pędni na łożyskach kulkowych i samosmarowych. Specjalność urządzenia tartaczne i modernizacja starych tartaków.

Zastępstwo: Polska Spółka „WULKAN” Lwów, Pasaż Mikolascha tel. 1-15.

Do L. DRP/IV — 14353/29.

Lwów, dnia 8 października 1929 r.

OBWIESZCZENIE PRZETARGU -- B.

Urząd Wojewódzki — Dyrekcja Robót Publicznych we Lwowie powołując się na ogłoszenie w Lwowskim Dzienniku Wojewódzkim i w „Monitorze Polskim” rozpisuje publiczny przetarg ofertowy pisemny na wykonanie

kratowego ustroju niosącego syst. Inż. Grocha 32 m. rozpiętości na rzece Tabor w Rymanowie—Zdroju,

z terminem wnoszenia ofert do 4 listopada 1929 godz. 11-ta.

Bliższe dane w Biurze mostowym Dyrekcji Robót Publicznych Gmach Województwa III. p. od 11 do 14-tej.

Dyrektor Robót Publicznych:
w. z. Blum.

CHORZY CZYTAJCIE!



NIEDAWNO WYSZŁO Z DRUKU
POUCZAJĄCE DZIEŁO

W książce tej omówione są, na podstawie licznych i wieloletnich doświadczeń, przyczyny, powstawanie oraz leczenie cierpień nerwowych. Tę ewangelję zdrowia przesyłam zupełnie darmo każdemu, kto zwróci się do mnie podług podanego niżej adresu.

Tysiące listów dziękczynnych potwierdzają niezwykłą skuteczność tych sposobów, jakie podaje ta jedyna w swoim rodzaju nieustrudzona, sumienna, fachowa praca dla dobra cierpiącej ludzkości. Kto należy do licznej rzeszy chorych nerwowych, kto cierpi na roztrąnienie, boję przestąpienia, osłabienie pamięci, nerwowe bóle głowy, bezsenność, zaburzenia żołądkowe, przeczulenie, bóle w stawach, ogólną lub częściową niemoc ciała, lub na inne objawy chorobowe, ten powinien zaopatrzyć się w moją przynoszącą ulgę książeczkę!

Kto przeczyta ją uważnie, ten zdobędzie otuchę i pewność, że istnieje pewna droga do zdrowia i radości życia. — Nie zwlekajcie i napiszcie jeszcze dziś do

ERNST PASTERNAK, Berlin S. O.
Michaelkirchplatz Nr. 13. Oddział 356.

Inserujcie w „Słowie Polskim”

IZADORA DUNKAN.

63.

Moja spowiedź.

Wolny przekład Ireny Łozińskiej.

(Ciąg dalszy).

Pierwsze zjawienie się Duncan nie zrobiło na mnie większego wrażenia. Byłem nieprzwykłym do widoku prawie nagich ciał na scenie, to też w pierwszej chwili nie mogłem pojąć sztuki tancerki i z początku jej nie rozumiałem. Po pierwszym numerze programu odezwały się skape oklaski i jakiś nieśmiały gwizd. Ale po kilku następnych tańcach, z których zwłaszcza jeden podzielał bardzo prze konywająco, nie mogłem nadal pozostać obojętnym na protesty szerszej publiczności i zacząłem demonstracyjnie oklaskiwać artystkę.

W czasie pauzy, jako nowonarodzony wielbiciel wielkiej artystki, podszedłem do rampy i zacząłem energicznie bić brawa. Z radością spostrzegłem obok siebie Mamontowa, który wraz z kilku wybitnymi malarzami, rzeźbiarzami i znanymi pisarzami również dawał głośno dowody swojego uzna-

nia. Kiedy publiczność zobaczyła, że najwybitniejsi malarze i artyści Moskwy biją brawa, zapanowało ogromne zamieszanie i konsternacja, a gwizdanie ucichło. I od tej chwili wszyscy przekonani, że oklaskiwać można, a nawet wypada, nieszczęśliwie już dowodów uznania, wywoływali artystkę, żądali naddatków, a po przedstawieniu urządzili jej wielką owację.

Od tego dnia nie opuściłem ani jednego występu Duncan, gdyż intuicyjnie czułem, że jej poglądy na sztukę są bardzo zbliżone do moich. Później, kiedy poznałem jej metody, a potem poglądy jej serdecznego przyjaciela Craiga, ze zdumieniem odkryłem, że na dwóch krańcach kuli ziemskiej, z nieznanymi nam przyczyn, różni ludzie szukają w różnych sferach sztuki tych samych naturalnych zasad twórczości, a kiedy się przypadkowo spotykają ze sobą są zdumieni, że mają jednakowe poglądy. I właśnie tak się stało, kiedy poznałem Izadorę Duncan i Craiga. Niestety nie miałem szczęścia poznać Duncan w czasie jej pierwszego pobytu w Moskwie. Dopiero kiedy przyjechała po raz drugi, przyszła do naszego teatru, a ja przyjąłem ją jak najojstojniejszego gościa. W powitaniu wziął udział cały zespół, gdyż znał ją i cenił jako artystkę.

Duncan nie potrafił logicznie i systematycznie mówić o swojej sztuce. Myśli przychodziły jej przypadkowo, jako nieoczekiwany rezultat choćby najzwyklejszego jakiegoś zjawiska. Kiedy na przykład zapytałem kto ją nauczył tańczyć, odpowiedziała: „Terpsychora”. Zaczęłam tańczyć z chwilą kiedy nauczyłam się stać na nogach i odtąd tańczyć przez całe życie. Człowiek, cała ludzkość, świat cały, powinni tańczyć. Tak było i tak zawsze będzie. Ludzie napróżno starają się temu przeszkodzić i napróżno nie chcą zrozumieć, że to jest naturalny popęd, który dała nam natura. Oto wszystko”, zakończyła swoim przemysłem francusko amerykańskim dyalektem.

Innym razem, mówiąc o przedstawieniu, w czasie którego w antrakcie odwiedzała ją w garderobie wielu znanych i nie pozwalało przygotować się do następnego numeru, zaczęła tłumaczyć: „Ja nie mogę tańczyć w takich warunkach. Zanim wyjdę na scenę, muszę swoją duszę odpowiednio nastroić: jest to coś podobnego do puszczania w ruch motoru i dopiero kiedy ten motor zacznie pracować, moje ręce, nogi i całe ciało zaczynają się poruszać mimowolnie. Ale jeżeli nie pozwolę mi puścić w ruch motoru, to jest duszy, nie mogę tańczyć”.

W owym czasie byłem właśnie w trakcie poszukiwania, takiej właśnie twórczej energii, która powinna wypełniać duszę artysty przed wyjściem na scenę, i prawdopodobnie zbyt natrączywie wypytwałem Duncan o jej przeżycia. Często obserwując ją w czasie prób i przedstawień, zauważyłem, że dopiero w miarę budzących się uczuć zaczyna odtwarzać to co się rodzi w jej duszy i równocześnie zmienia się wyraz jej twarzy i gorących oczu. Przypominając sobie nasze przypadkowe rozmowy i porównując naszą pracę, zrozumiałem, że szukamy jednego i tego samego w różnych dziedzinach sztuki. W czasie naszych rozmów o sztuce, Duncan ciągle wspominała o Gordonie Craig, uważając go za geniusza i jednego z największych znawców współczesnego teatru.

— On stworzony nie tylko dla swojej ojczyzny ale i dla całego świata, — powiedziała pewnego razu, — i powinien zamieszkać tam, gdzie jego talent miałby szersze pole działania gdzie warunki pracy bardziej odpowiadałyby jego wymaganiom. Jego miejsce tutaj, w waszym „Malarstwie teatralnym”.

C. d. n